Dziś w numerze: Wieś na rozdrożu prywatyzacji * Z Kaziukiem wiosna idzie * Eros na Pegazie * Jak pogodę z nieba wyczytać ... * Horoskop wschodni * Program TV na najbliższy tydzień

KURIER Wileński

SOBOTA, 26 LUTEGO 1994 R.
Nr 39 (12317)

ARDENA
Żaluzje, sprzęt oświetleniowy.
Tel./fax. 77-36-16, Wilno.

Niejasna perspektywa

Z konferencji prasowej A.Šleževičiusa

Po dwutygodniowej przerwie znów odbyła się tradycyjna konferencja prasowa premiera rządu litewskiego Adolfasa Šleževičiusa. Za ten okres naprawdę uzbierało się spraw, o których zaczerpnąć informacji z pierwszych ust — o sytuacji w kraju, polityce zagranicznej, planach na przyszłość — pragnęli dziennikarze.

Wiele czasu w toku konferencji prasowej poświęcono sprawie przyjęcia przez Sejm ustawy o wprowadzeniu podatku od „wartości dodanej". I to zrozumiałe — mieszkańcy są zaniepokojeni, iż w efekcie tego kroku znacznie podniosą się ceny w sklepach.

I owszem, temu nie zaprzeczył również premier — inflacja ma wzrosnąć o 10 proc. Ale ten podatek nie będzie dotyczył wyrobów przemysłu spożywczego, energetyki. Co więcej, rząd jeszcze opracowuje tryb pobierania tego podatku, być może termin płacenia go za niektóre kupione surowce zostanie przedłużony.

Jak twierdził premier, podatek od „wartości dodanej" jest stosowany we wszystkich krajach i stanowi właśnie 80-90 proc. całokształtu podatku. I poprzez tego można w zasadzie tylko kontrolować produkcję i gromadzić środki do budżetu państwa.

A.Šleževičius poinformował również brać dziennikarską o tym, iż mieszkańcy nie muszą obawiać się losu swych nie zainwestowanych czeków. Jeżeli obywatele nie zdążą ich zainwestować do lipca (a szacuje się, że jeszcze na 530 mln tych papierów wartościowych jest w posiadaniu ludzi), prolonguje się ustawę o ich ważności.

Poruszono na konferencji również sprawy stosunków Litwy z krajami ościennymi. I jak, stwierdził premier, rozwijają się one normalnie. W zasadzie już przygotowano po czteroletnich negocjacjach Traktat o Przyjaźni i Dobrosąsiedztwie z Polską. Podpisze się go w toku spotkania prezydentów obu krajów.

– Nieszukanie kompromisów jest bezowocne — podkreślił A.Šleževičius. — Trzeba myśleć o współpracy, handlu, a nie o faktach historycznych, nazwiskach. To samo dotyczy sprawy transportu tranzytowego Rosji do obwodu kaliningradzkiego. Ale w tym przypadku Litwa dąży do tego, by właśnie ona dyktowała warunki wykorzystania naszych magistrali przez obce państwa. Dotyczy to nie tylko Rosji.

Na zakończenie chcę przekazać również mniej przyjemną wiadomość dla Czytelników, jaką zaczerpnąłem na konferencji. Otóż rząd przewiduje, iż do końca br. będziemy mieli przeszło 80 tys. bezrobotnych (obecnie zarejestrowano 32 tys.). Tak nagły skok bezrobocia wywoła splajtowanie szeregu przedsiębiorstw, które nie zdołały przestawić się na nowe tory gospodarki rynkowej. Każdy powinien więc pomyśleć, co będzie robić dalej, bowiem też może znaleźć się w tych tysiącach...

Zygmunt WIRPSZA

Uchwała Sejmu Republiki Litewskiej
nr I-392 z 15 lutego 1994 r.

O 8 marca — Międzynarodowym Dniu Kobiet

1. Ogłosić 8 marca dniem pamięci i nazwać Międzynarodowym Dniem Kobiet.

2. Uzupełniając Dekret Prezydium Rady Najwyższej Republiki Litewskiej „O dniach pamięci" (Dz.U.1990 r., nr 32-777; 1991 r., nr 35-958; 1993 r., nr 5-71) po słowach „4 marca — Dzień św. Kazimierza — patrona Litwy", wpisać słowa „8 marca — Międzynarodowy Dzień Kobiet".

3. Niniejsza uchwała nabiera mocy z chwilą jej powzięcia.

Przewodniczący Sejmu
Republiki Litewskiej
Česlovas JURŠĖNAS

Co to za życie bez „Kuriera"?

Tylko do 10 marca br.
trwa prenumerata na II kwartał!

KURIER Wileński — to spojrzenie Polaków litewskich na Litwę i świat.
Indeks 67218.

Cena prenumeraty

	na 1 mies.	na 2 mies.	na 3 mies.
bez dostarczania	3,50	7,00	10,50
z dostarczaniem	5,60	11,20	16,80

Prenumeratę można załatwić na każdej poczcie lub w redakcji „Kuriera Wileńskiego", al. Laisvės 60, 11 piętro, pokój 1114 od 9 do 17 godz.

Nie zwlekajcie do ostatniego dnia!

Co kwartał myśl nas dręczy zdrożna,
Że bez „Kuriera" wyżyć można.
Lecz potem nowa myśl doskwiera,
Co to za życie bez „Kuriera".

Alicja RYBAŁKO

O Sejmie, mniejszościach i partyjnych poglądach

Rozmowa z posłem Leszkiem MOCZULSKIM, przewodniczącym sejmowej komisji łączności z Polakami za granicą, liderem Konfederacji Polski Niepodległej

— Objął Pan swoje funkcje niedawno, po wyborach jesienią ubiegłego roku. Chciałbym zapytać: jak polski nowy Sejm postrzega problemy Polaków na Litwie w kontekście problemów naszych rodaków na Wschodzie?

— Sejm bardzo docenia te kwestie. Wprawdzie Polska jest w trudnej sytuacji politycznej i gospodarczej, zdarzają się społeczne napięcia — na tym skupiona jest uwaga Sejmu. Lecz o problemach Polaków mówi się.

Rozróżniamy Polaków, którzy od pradziada mieszkają na swojej ziemi ojczystej, a która jest poza granicami obecnej Polski i tych naszych rodaków, którzy zostali zesłani lub wysiedleni. Ścierają się różne koncepcje, jak to w parlamentach bywa. Kilka tygodni temu w ramach koalicji rządowej nastąpił podział: część posłów zaangażowała się mniej lub bardziej zręcznie, bardzo stanowczo w problemy Polaków na Litwie. Trzy czwarte posłów koalicji rządowej w tym nie uczestniczyło.

— Chodzi o oświadczenie 72 posłów.

— Podkreślamy, że chodzi o posłów koalicji rządowej. Chodzi o posłów Sojuszu Lewicy Demokratycznej i Polskiego Stronnictwa Ludowego. Inicjatywy są podejmowane albo w ramach opozycji, do której należy i Konfederacja Polski Niepodległej, albo w ramach koalicji rządowej. My w Konfederacji Polski Niepodległej bardziej cenimy czyny, niż słowa, a ze słów bardziej cenimy słowa trudne, niż obliczone na pokaz.

— Jakie stanowisko w tej sprawie zajęli posłowie Pańskiej partii?

— Posłowie naszej partii z pewnym zdziwieniem czytali nazwiska niektórych osób, które się podpisały. Były tam osoby od kilkudziesięciu lat znajdujące się w życiu politycznym, nie pierwszy raz wybrane do Sejmu. Wprawdzie są w partii, która teraz inaczej się nazywa. Nieraz mnie to dziwi, gdy ktoś sobie nagle przypomina, że Wilno po polsku nazywa się Wilno, a nie Wilnius i że mieszkają tutaj również Polacy. Oczywiście, lepiej późno niż wcale, ale moi posłowie z pewnym zdumieniem a nawet rozbarwieniem czytali przynajmniej fragmenty tej listy. Oczywiście, nie można tego generalizować, bo wśród tych, którzy podpisali się, jest wielu porządnych ludzi.

— Powróćmy do prac kierowanej przez Pana komisji.

— Nasza komisja zajmuje się sprawami Polaków na wschodnich ziemiach dawnej Rzeczypospolitej. W ubiegłym tygodniu było posiedzenie komisji poświęcone sprawom Polaków na Ukrainie. Kolejne poświęcimy sprawom naszych rodaków na Białorusi lub na Litwie.

(Dokończenie na str. 3)

W WILEŃSKIM PAŃSTWOWYM PRZEDSIĘBIORSTWIE MELIORACYJNYM

od 1 marca br. rozpoczyna się sprzedaż akcji dla wytwórców produkcji rolnej

Przewiduje się sprywatyzowanie kapitału państwowego wartości 107.730 litów. Przewidywana emisja akcji ma wynieść wartość 107.730 litów. Wartość nominalna jednej akcji wynosi 1 lit. Miejsce subskrypcji akcji: Darželio 5, Salininkai, rejon wileński (zwracać się do A. Tunevičienė — pracowniczki służby personelu).

Etapy subskrypcji akcji:
I — początek 1 marca, zakończenie 14 kwietnia;
II — początek 1 maja, zakończenie 14 czerwca.

Okres oglądania obiektu — 1 marca 1994 — 8 marca 1994.

Tryb — indywidualny.

Zgodnie z ustaloną w uchwałach rządu kwotą nabywania akcji użytkownik ziemi ma prawo na 1 ha posiadanego gruntu nabyć jedną akcję. Prawo nabywania akcji przedsiębiorstwa na warunkach ulgowych mają właściciele (gospodarze) ziemi, jak też spółki rolnicze i stowarzyszenia gospodarcze. Podobnie udziela się prawa nabywania akcji również użytkownikom rolnym, wykorzystującym lub wydzierżawiającym ziemię państwową.

Wileńskie Państwowe Przedsiębiorstwo Melioracyjne prowadzi prace eksploatacyjne w zakresie meliorowania, wapnowania, nawadniania i odwadniania gruntów, buduje drogi, ulice, realizuje budowę sieci inżynieryjnych, wykonuje różne inne prace. W tym roku przewiduje się dokonanie w rejonie prac melioracyjnych wartości 1,6-1,8 mln litów.

Baza przedsiębiorstwa znajduje się w osiedlu Salininkai, rejon wileński. Jej adres: ul. Darželio 5, Salininkai, rejon wileński. Dla zasięgnięcia dodatkowych informacji o przedsiębiorstwie należy zwracać się: tel. 63-61-85 — dyrektor, 63-11-41 — inżynier naczelny. Z wydziału rolnego samorządu rejonowego w tej kwestii będzie konsultowała, udzielała niezbędnych informacji st. ekonomistka M. Dabkevičienė (tel. 75-19-67).

Za nabywane akcje co najmniej 5 proc. gotówką płacą osoby fizyczne (gospodarze, udziałowcy spółek rolniczych) i 20 proc. wartości akcji w gotówce — osoby prawne (spółki rolne). Pozostałą sumę spłaca się czekami inwestycyjnymi.

Umowy o kupnie akcji będą zawierane również w przedsiębiorstwie u pracowniczki służby personelu A. Tunevičienė w godzinach od 8.00 do 17.00, przerwa na obiad od godz. 13.00 do 13.45.

Dla rozliczania się za nabywane akcje otwarto w żyrmuńskim oddziale Banku Litewskiego konto nr 1142801, kod 260101560. Adres: Žirmūnų 151, Vilnius.

Zapraszamy rolników do aktywnego udziału w subskrypcji akcji.

V. RAMANAUSKAS,
przewodniczący komisji prywatyzacyjnej Wileńskiego Państwowego Przedsiębiorstwa Melioracyjnego — dyrektor przedsiębiorstwa

(Zam. 199)

Z POLSKI

LECH WAŁĘSA O KONFLIKCIE Z PARLAMENTEM

Po powrocie z Rygi Lech Wałęsa stwierdził na spotkaniu z dziennikarzami w Gdańsku, że został zmuszony do wycofania prezydenckiego projektu konstytucji z Sejmu, gdyż „sprawy zaczęły się układać tak, jak nie powinny. Zaczęło rosnąć zadufanie postkomuny”.

Komentując stwierdzenie Aleksandra Kwaśniewskiego, że wycofanie przedstawiciela Belwederu z Komisji Konstytucyjnej było niezgodne z prawem, Wałęsa powiedział: „To jest sprawa Kwaśniewskiego, nie moja. Ja wiem co robię, jestem odpowiedzialnym politykiem. Miałem prawo tak postąpić”.

Prezydent dodał, że marszałek Oleksy, krytykujący go za udzielanie wypowiedzi na tematy wewnętrzne poza krajem, został wprowadzony w błąd przez dziennikarzy. „Ja nie rozmawiałem na konferencji prasowej z Łotyszami, to była rozmowa z polskim dziennikarzem. Innych dziennikarzy przy tym nie było”.

Prezydent gwałtownie zaprzeczył twierdzeniu, że jego reakcje po odrzuceniu przez Sejm belwederskiego projektu konstytucji stanowią początek prezydenckiej kampanii wyborczej. Dziennikarzom Lech Wałęsa zarzucił szukanie „sensacyjek” i „łapanie na słówkach”. „Musicie głupoty pisać i piszecie. Ja mam jeszcze dwa lata kadencji i naprawdę nie muszę robić kampanii wyborczej” — powiedział prezydent.

W SONDAŻU CBOS O KANDYDATACH NA PREZYDENTA

Zdaniem 17 proc. respondentów CBOS najlepszym kandydatem na prezydenta w następnych wyborach prezydenckich byłby Aleksander Kwaśniewski, po 11 proc. wskazało na Waldemara Pawlaka i Krzysztofa Skubiszewskiego, a według 9 proc. najlepszym kandydatem byłby Lech Wałęsa.

Po 7 proc. zapytanych wskazało na Hannę Suchocką i Andrzeja Olechowskiego, w opinii 6 proc. najlepszym kandydatem na prezydenta byłby Zbigniew Religa, a zdaniem 5 proc. — Leszek Moczulski.

KWAŚNIEWSKI: ANI STALIN, ANI WAŁĘSA NIE SĄ MOIMI IDOLAMI

Moimi idolami nie są ani Józef Stalin, ani Lech Wałęsa — powiedział lider SLD Aleksander Kwaśniewski, komentując na zaimprowizowanej konferencji prasowej w Sejmie środową wypowiedź prezydenta Lecha Wałęsy: „Jeśli postkomuna i Kwaśniewski rzeczywiście będzie miał władzę, a jeszcze jego idol Stalin, na pewno by mnie zamknął”.

Wypowiedzi takiej udzielił Lech Wałęsa podczas swej wizyty w Rydze, poproszony o komentarz do stwierdzenia Kwaśniewskiego, że prezydent nie miał prawa wycofać swego przedstawiciela z Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego, której przewodniczy Kwaśniewski.

„Mam nieograniczone poczucie humoru, ale niektóre dowcipy uważam za marne. Tak oceniam dowcip pana prezydenta” — powiedział Kwaśniewski.

SZEREMETIEW: PROJEKT KONSTYTUCJI — REPREZENTACJA UGRUPOWAŃ

Występując w imieniu koalicji pięciu stronnictw centroprawicowych, lider RdR Romuald Szeremetiew oświadczył, że projekt nowej konstytucji powinna opracować reprezentacja polityczna społeczeństwa, a więc tych ugrupowań, które w ostatnich wyborach uzyskały ponad 1 proc. głosów w skali kraju.

Projekt konstytucji powinien zatwierdzić Sejm — powiedział Szeremetiew na czwartkowej konferencji prasowej w Jaśle, w ktorej uczestniczyli także Gabriel Janowski z PSL-PL, Antoni Tokarczuk z PC i Ryszard Czarnecki z ZChN.

Lider RdR wierzy, że parlament będzie się czuł moralnie zobowiązany ustaleniami twórców konstytucji. „Chodzi o to, aby wypracować kompromis ustrojowy, ktory ma obowiązywać przez długi czas, a nie tylko przez jedną kadencję Sejmu” — powiedział.

Zdaniem Szeremetiewa, spór o opracowanie konstytucji jest pretekstem w kampanii prezydenckiej Kwaśniewski — Wałęsa. Dodał, że koalicja centroprawicowa nie chce być stroną w tym sporze.

Zarazem zaznaczył, że Wałęsa jest „skutecznym politykiem”, który podejmuje „działania zaskakujące i nieszablonowe, ale przemyślane”.

„GAZETA WYBORCZA”: INSTYNKT POLITYCZNY I INSTYNKT PAŃSTWOWY

W nawiązaniu do ostatnich wypowiedzi Lecha Wałęsy Roman Graczyk zapowiada na łamach „GW”, że prezydent może rozpocząć gwałtowną polityczną kampanię łączącą antykomunistyczne resentymenty z realnym niezadowoleniem z obecnych rządów i krytyką parlamentarnego projektu konstytucji. Belweder nie rezygnując z politycznej kampanii może też, idąc dalej, opracować odpowiadający mu projekt konstytucji z dominującą pozycją głowy państwa.

Sęk w tym — podkreśla publicysta w artykule „Lech Wałęsa dosiada komuny” — że uchwalenie w referendum — bez udziału Zgromadzenia Narodowego — pozaparlamentarnego projektu konstytucji jest bezprawne. Gdyby zatem prezydent upierał się przy swoim pomyśle, to, oprócz ostrego konfliktu politycznego, mielibyśmy jeszcze próbę złamania prawa.

Wiele zależy od tego, jak zachowają się partie polityczne, czy przyjmą ofertę Wałęsy i utworzą z nim obóz walczący pod hasłami antykomunistycznymi o konstytucję „prezydencką”. Zdaniem Graczyka powstanie takiego obozu byłoby realizacją czarnego scenariusza. Byłaby to bowiem koalicja: antyrynkowa w stylu Moczulskiego i Jankowskiego, antykomunistyczna w stylu Olszewskiego i gardząca prawem w stylu Macierewicza.

Wałęsa wykonał ruch — konkluduje autor publikacji — który w perspektywie ma mu dać drugi mandat w Belwederze. Tym samym jeszcze raz potwierdził, że ma nieprzeciętny instynkt polityczny. Ale analiza skutków tego pociągnięcia każe jeszcze raz się zastanowić, czy Wałęsa spełnia najważniejszy wymóg stawiany szefowi państwa. Czy ma — pyta Graczyk w zakończeniu artykułu — instynkt państwowy, który na tym stanowisku nakazuje troszczyć się bardziej o perspektywy dla kraju niż dla siebie?

Okno na świat

USA — ROSJA

„Komsomolskaja Prawda” o aferze małżeństwa Ames

Moskiewski dziennik „Komsomolskaja Prawda” napisał w piątek, że aresztowanie wysokiej rangi funkcjonariusza CIA Aldricha Amesa i jego żony pracujących dla rosyjskiego wywiadu jest odpowiedzią Waszyngtonu na sukces Rosji w rozwiązywaniu konfliktu w Bośni.

„Nasz sukces dyplomatyczny w Bośni i Hercegowinie najwyraźniej przelał kielich goryczy administracji USA: Amerykanie dostali tam pstryczek w nos. Oto dlaczego sprawa Amesa wyszła na jaw ani wcześniej, ani później. Właśnie teraz dla Waszyngtonu było niezbędne osądzenie Moskwy, przypomnienie kto rządzi na świecie” — stwierdził dziennik.

„Komsomolskaja Prawda” przypomina, że w czasach zimnej wojny obowiązywała między ZSRR i USA zasada „oko za oko” i za aresztowanie lub wyrzucenie z kraju szpiega jednej strony, następowała kontrakcja z drugiej. Tak było nawet na początku rządów Michaiła Gorbaczowa. Później polityczna wola osłabła, a jeszcze później rozpadł się ZSRR.

„Jednak jeśli Rosja zechce pokazać swą twardość, szpiedzy w Moskwie się znajdą” — podkreśliła „Komsomolskaja Prawda”.

Christopher: analizujemy wystąpienie Jelcyna

Sekretarz stanu USA Warren Christopher odmówił w czwartek swej pełnej akceptacji dla tez wystąpienia w parlamencie prezydenta Rosji Borysa Jelcyna.

Występując w komisji spraw zagranicznych Izby Reprezentantów Christopher oświadczył, że niepokój budzą wzmianki Jelcyna na temat pomocy państwowej dla przemysłu, a także wypowiedzi o polityce zagranicznej.

Agencja UPI pisze, że początkowo Christopher powiedział kongresmenom, że widzi wystąpienie Jelcyna „w korzystnym świetle”. Jednak, gdy przewodniczący komisji demokrata Lee Hamilton zapytał go, czy nie dostrzegł czegoś, co może skomplikować stosunki między Waszyngtonem i Moskwą, Christopher odparł, że „sprawy mogą zajść trochę za daleko”.

„Wciąż analizujemy to wystąpienie i chcemy dobrze przyjrzeć się elementom dotyczącym polityki zagranicznej. Dla mnie reformy w Rosji to reformy polityczne i gospodarcze oraz reformy w polityce zagranicznej” — stwierdził Christopher. Jego zdaniem dalsza pomoc amerykańska dla Rosji będzie uzależniona od kontynuowania reform. „Chciałbym widzieć to przemówienie takim świetle” — stwierdził sekretarz stanu.

UPI przypomina, że Jelcyn oświadczył w czwartek w parlamencie, że rozszerzenie NATO mogłoby wznowić zimną wojnę między Wschodem Zachodem.

Szef CIA komentuje amnestię w Rosji

Dyrektor Centralnej Agencji Wywiadowczej USA James Woolsey oświadczył w czwartek w komisji ds. wywiadu Izby Reprezentantów Kongresu, że uchwalenie przez rosyjską Dumę Państwową amnestii dla przywódców zamachu stanu z sierpnia 1991 roku oraz organizatorów rebelii z października 1993 roku może zdestabilizować sytuację w Rosji.

Zdaniem Woolseya uchwała amnestyjna jest drugim poważnym niepowodzeniem prezydenta Borysa Jelcyna w ostatnim czasie. Pierwszym było odejście z rządu reformatorskich ministrów. W związku z dymisjami wicepremierów Jegora Gajdara i Borysa Fiodorowa „Rosja ryzykuje popadnięciem w niszczącą hiperinflację, odstraszeniem prywatnego kapitału, a także dalszym zubożeniem ludności” — powiedział Woolsey.

Szef CIA stwierdził, że przywódcy Rosji, Ukrainy i innych państw poradzieckich znajdują się na wysokim miejscu na „liście trosk” jego instytucji.

BOŚNIA

Mediator ONZ o skutkach ewentualnego ataku NATO

Negocjator pokojowy w Bośni, lord David Owen oświadczył w wywiadzie telewizyjnym, że jeśliby NATO przeprowadziło ataki lotnicze na pozycje serbskie wokół Sarajewa, jest przekonany, iż Serbowie uczyniliby wszystko, aby zniszczyć miasto.

Owen powiedział w rozmowie z dziennikarzem amerykańskiej sieci TV PBS, że generałowie wojsk Serbów bośniackich chcieli, by samoloty NATO zaatakowały ich pozycje, uważając, że mogliby zestrzelić niektóre z nich, wziąć zakładników i skierować na Sarajewo grad pocisków artyleryjskich.

Mediator pokojowy stwierdził, że obawiał się nowego Vukovaru. Nawiązał on do losu miasta w Chorwacji, które zostało doszczętnie zburzone podczas walk między Serbami i Chorwatami.

Owen powiedział również, iż obawiał się, że jeśli NATO zaangażowałoby się w naloty na Serbów, zmusiłoby to Rosjan do skierowania ludzi i samolotów do Belgradu.

GRECJA

Młody multimilioner kupił jacht Onassisa

28-letni multimilioner amerykański Alexander Blastos kupił w czwartek jacht „Christina”, który był niegdyś własnością armatora-miliardera greckiego Arystotelesa Onassisa.

Blastos, biznesmen z New Hampshire (USA), który zrobił fortunę na inwestycjach w nieruchomościach i handlu, kupił ten pływający pałac od rządu greckiego.

Onassis zmarł w 1975 roku i zapisał w testamencie jacht córce Christinie, która podarowała go rządowi greckiemu. Armator spędził na jachcie miodowy miesiąc z wdową po prezydencie Kennedym, Jacqueline, którą poślubił w 1968 roku.

Na niesłychanie luksusowym jachcie przebywali tak znakomici goście, jak John Kennedy, Winston Churchill, Greta Garbo, Frank Sinatra, Maria Callas i księżna Grace.

Blastos poinformował, że w ciągu dwóch najbliższych lat zamierza zainwestować 40 milionów dolarów, by przywrócić „Christinie” dawny splendor. Blastos zamierza wykorzystywać jacht do prywatnych celów oraz do czarterowych rejsów po Morzu Egejskim.

IZRAEL

Po masakrze w Hebronie

W wyniku największej masakry w ostatnich latach, popełnionej w piątek w biblijnym Hebronie prawdopodobnie przez izraelskiego fanatyka, zginęło — według palestyńskich informacji szpitalnych — 45 muzułmanów palestyńskich.

Palestyńska agencja WAFA podała, że rannych jest przeszło 300. Źródła izraelskie potwierdziły śmierć 20 osób.

Czterech dalszych Palestyńczyków zginęło później w starciach z żołnierzami izraelskimi na ulicach Hebronu, który ogłoszono „wojskową strefą zamkniętą”. Tłumy Palestyńczyków usiłują atakować kamieniami samochody izraelskie poruszające się na drogach prowadzących do Hebronu.

Zamachowiec strzelał do Palestyńczyków modlących się tłumnie z okazji Ramadanu — świętego miesiąca postu muzułmańskiego w Meczecie Ibrahima, znajdującym się w miejscu, które Żydzi nazywają Grobem Patriarchów, bowiem miał tam zostać pochowany Abraham.

Zamachowiec został prawdopodobnie śmiertelnie ranny przy użyciu gaśnicy — jedynej „broni” po jaką Palestyńczycy mogli sięgnąć.

Mieszkańcy znajdującego się pod Hebronem osiedla żydowskiego Kiriat Arba wezwali wojsko i policję do udzielenia im ochrony przed rozwścieczonymi palestyńskimi tłumami z Hebronu. W Hebronie ogłoszono godzinę policyjną. Nie ogłoszono jej w Kiriat Arba, ale do osiedla nie dopuszcza się dziennikarzy.

Mimo godziny policyjnej tłum Palestyńczyków dotarł do szpitala szukając swoich bliskich wśród rannych i zabitych. Dziesiątki karetek pogotowia palestyńskiego „Czerwonego Półksiężyca” przewożą rannych do Jerozolimy.

Palestyńczycy, którym udało się wydostać z meczetu bez szwanku odpowiadają na pytanie, jak jeden człowiek uzbrojony w broń maszynową mógł spowodować tyle ofiar, a zmieniał kilkakrotnie magazynek, aż do chwili kiedy udało się go trafić w głowę gaśnicą.

Hebron był od dawna ośrodkiem fanatyzmu żydowskiego i miejscem starć arabsko-izraelskich, lecz nigdy nie doszło do czegoś na obecną skalę, o czym mówi się już jako o „ludobójstwie ze strony jednego człowieka”. Zabójca jest podobno aktywista najbardziej skrajnego skrzydła ugrupowania kojarzonego z rabinem Meirem Kahane, nacjonalistą żydowskim zamordowanym przed kilku laty w Nowym Jorku przez Arabów.

Wkrótce po masakrze w Hebronie doszło do starć izraelsko-arabskich także w spokojnym zwykle Betlejem, gdzie według źródeł izraelskich 4 Palestyńczyków zostało rannych. Źródła palestyńskie podają, że zginęło 2 Palestyńczyków.

Fajsal Huseini, główny przedstawiciel szefa OWP Jasera Arafata na Zachodnim Brzegu, gdzie leży Hebron, wezwał do pozbawienia osadników żydowskich prawa do posiadania broni

Kalejdoskop aktualności

Prezydent ułaskawia

W czwartek prezydent Algirdas Brazauskas przewodniczył posiedzeniu komisji ds. ułaskawienia. Omówiono na nim 75 próśb o ułaskawienie. W przypadku 19 osób wynik był pozytywny. Jedni zostali wypuszczeni na wolność, innym zmniejszono karę, informuje rzecznik prasowy prezydenta N. Maliukevičius. Zwalniani z miejsc odbywania kary otrzymują okres próbny od 1 do 3 lat.

Rok 1989 w roku... 2012

„Na Litwie nie ma związków zawodowych i partii, które mogłyby nadzorować urzędników, a niekontrolowany urzędnik zawsze był i będzie łupieżcą" — na czwartkowej konferencji prasowej, która się odbyła w gmachu Sejmu, powiedział poseł prof. K. Antanavičius.

Twierdzi on, że w czasach Sajudisu zrobiono wielki błąd przypisując wszystkie wady systemowi sowieckiemu. Człowiek z natury szuka sobie korzyści, a każdy zwany humanitarnym uczynek jest zwykłym egoizmem. Z tej przyczyny, jak twierdzi profesor, ludzie u steru władzy zawsze uganiają się tylko za zaszczytem i bogactwem. „Żyjemy w biurokratycznym bagnie" — powiedział.

K. Antanavičius obliczył, że gdyby w tym roku udało się chociaż w pewnym stopniu ożywić litewską gospodarkę, poziom roku 1989 zostałby osiągnięty nie wcześniej niż w roku 2012. Profesor stwierdził, że w porównaniu z 1989 r. obecna ogólna produkcja krajowa stanowi zaledwie 37,3 proc., produkcja przemysłowa — 26 proc., a rolnictwo funkcjonuje tylko dla zaspokojenia potrzeb własnych. Stąd wniosek, że ponad połowa mieszkańców Litwy utrzymuje się z handlu i biznesu, ale ta sfera działalności, w przekonaniu K. Antanavičiusa, skazana jest na zgubę.

Nic z amnestii

Przewodniczący Zgody Ojczyzny — Litewskich Konserwatystów V. Landsbergis wystąpił z oświadczeniem w sprawie amnestii dla przywódców puczu moskiewskiego 1991 r.

Wraz z mnożeniem się dowodów sądowych, głosi oświadczenie, iż były prezydent ZSRR sam uczestniczył w zorganizowaniu puczu sierpniowego 1991 r., Duma Państwowa Rosji udzieliła amnestii wszystkim oskarżonym w tej sprawie. Jest to sprawa wewnętrzna Rosji, aczkolwiek zahaczająca również o pozostałe jedenaście byłych republik ZSRR, lecz nie dotycząca Litwy jako państwa, aneksjonowanego przez ZSRR, które od 11 marca 1990 r. na mocy prawa odrodziło swą niepodległość. Po wtóre, działalność puczystów ZSRR na Litwie w 1991 r. i nadal będzie kwalifikowana jako zbrodnia międzynarodowa, jako brutalne wykroczenie wobec prawa litewskiego. Odpowiedzialność za to amnestia władz rosyjskich, jak głosi oświadczenie, nie zniesie.

Obcokrajowcom — konieczne zezwolenia

Departament migracji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Republiki Litewskiej poinformował, że obywatele innych państw i osoby bez obywatelstwa mogą stale mieszkać na Litwie, o ile posiadają zezwolenie wydane przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i dowód osobisty.

Obecnie na Litwie przebywa sporo osób, nie posiadających jeszcze tych dokumentów. Departament migracji informuje, że z braku odpowiednich dokumentów osoby te naruszają ustalony porządek i mogą być pociągnięte do odpowiedzialności. Ponadto, niewątpliwie, będą miały trudności w rozstrzyganiu spraw socjalnych, chcąc się udać za granicę lub w innych wypadkach. Dlatego też osoby te mają jak najszybciej zwrócić się w sprawie tych dokumentów do służby migracyjnej w komisariacie policji według miejsca zamieszkania.

Szaulisi zaniepokojeni

26 lutego ma się odbyć zjazd Litewskiego Związku Szaulisów. W przededniu Zarząd Główny LZSz wystąpił z oświadczeniem o sytuacji w systemie ochrony kraju.

Głosi ono, że pod rzekomą reorganizacją systemu obrony kryje się rozwalenie istniejących struktur. Niszczy się Ochotniczą Służbę Ochrony Kraju, a jednocześnie odrzuca się, lekceważy też ideę samodzielności, odpowiedzialności obywatelskiej i inicjatywy, na której się opierał Związek Szaulisów. Stosunki niestatutowe w wojsku nie są odzwierciedleniem stosunków społecznych, lecz reliktem armii sowieckiej, popieranym przez niektórych dowódców.

Etaty sztabu generalnego i Ministerstwa Ochrony Kraju są bardzo liczne, a wyposażenie poborowych — marne. Niszczenie struktur obronnych jest dobrze zorganizowaną akcją, za którą winę ponosi część sejmowego Komitetu Bezpieczeństwa Narodowego z V.Petkevičiusem na czele.

W wypadku realnego zagrożenia wolności i niepodległości Litwy Związek Szaulisów zastrzega sobie swobodę działania — głosi oświadczenie.

Święto pieśni coraz bliżej

W czwartek w sali Ministerstwa Kultury i Oświaty konferencję prasową przeprowadzili organizatorzy Święta Pieśni Litwinów Świata. Ta pierwsza wspólna impreza Litwinów w kraju i na wychodźstwie odbędzie się w dniach 6-11 lipca br. Święto pieśni na Litwie odbędzie się już po raz czternasty, Litwini zagraniczni wcześniej zorganizowali siedem świąt pieśni oraz dziewięć świąt tańca. Planowany jest udział 26 tys. wykonawców. Około tysiąca tancerzy i śpiewaków, uczestników zespołów folklorystycznych, przybędzie z innych krajów: Kanady, USA, Australii, Argentyny, Niemiec, Polski, Łotwy, Ukrainy, Białorusi.

Wyniki Święta Pieśni Litwinów Świata specjaliści omówią na końcowej konferencji „Jeden naród — jedna kultura".

„Atom" częściowo zatrzymany

20 lutego system stacjonarny kontroli Ignalińskiej Siłowni Atomowej w jednym z nie obsługiwanych pomieszczeń geometrycznych drugiego reaktora odnotował nieznaczny wzrost radioaktywności. We czwartek poinformował o tym dyrektor generalny Ignalińskiej Siłowni Atomowej W. Szewaldin.

Po dodatkowych badaniach specjaliści siłowni doszli do wniosku, że radioaktywność mogła się zwiększyć w wyniku ucieczki pary, poruszającej się turbiny w tym pomieszczeniu.

Ucieczka pary jest o wiele mniejsza wobec dopuszczalnej w procedurze eksploatacji, niemniej administracja siłowni postanowiła zatrzymać drugi blok energetyczny, aby dokładniej obejrzeć pomieszczenie i usunąć przyczynę usterki. Blok zamierza się remontować od 25 lutego do 6 marca, informuje W.Szewaldin.

Eksploatacja ropy — pod pytajnikiem

Ministerstwo Spraw Zagranicznych poinformowało agencję ELTA, że 25 lutego Ambasadzie Federacji Rosyjskiej na Litwie wręczono notę. Raz jeszcze zwraca się uwagę Federacji Rosyjskiej na to, aby nie rozpoczynać w trybie jednostronnym prac przygotowawczych i eksploatacji zbiornika naftowego na Bałtyku opodal Nidy, zanim nie zostanie zdelimitowana i wyznaczona granica państwowa między Republiką Litewską i Federacją Rosyjską oraz nie ustali się strefy ekonomicznej na Bałtyku.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotował Henryk MAŻUL

O Sejmie, mniejszościach i partyjnych poglądach

(Dokończenie ze str. 1)

Zapraszamy na nie ministrów, wiceministrów, pilnujemy, aby się tymi sprawami należycie interesowali.

— A co mogą zdziałać ministrowie?

— Bardzo dużo. Mogą oni zorganizować potrzebną tutaj pomoc — poczynając od finansowej, kulturalnej, w szkolnictwie aż po pomoc polityczną. Trwały bardzo trudne rozmowy w sprawie traktatu. Jak ten traktat zostanie parafowany, to zobaczymy, co ministrowie zrobili dobrze, a co źle i będziemy oceniać. Mamy jako parlamentarna komisja różne uprawnienia konstytucyjne, wprawdzie my nie mamy w ręku wykonawstwa nie mamy pieniędzy. Ale my decydujemy, kto te pieniądze ma.

— W krajach postkomunistycznych na wschód od Polski ze zgrzytem trwa proces reprywatyzacji gruntów i nieruchomości. Trudności mają i obywatele narodowości polskiej, często o wiele większe niż inni...

— Jesteśmy za tym, aby nastąpił pełny zwrot gruntów właścicielom. Na terenie Rzeczypospolitej zarówno jak i tu mieszka parę milionów Polaków, którzy stracili ziemię, domy, dorobek całego życia. Te problemy musimy rozwiązać na terenie Polski w ramach ustawodawstwa polskiego. Natomiast to, aby nasi rodacy odzyskali swe dobra tu, to jest sprawa naszej polityki zagranicznej, konkretnie — ułożenia stosunków polsko-litewskich. Krok po kroku musimy te sprawy uregulować. Niestety, spotykamy się również ze złą wolą. Są ludzie, którzy nie mają dokumentów potwierdzających własność, ale są i tacy, którzy mają, ale się ich nie respektuje. Te sprawy wywołują wiele emocji.

— Chciałbym Pana zapytać: czy w traktacie polsko-litewskim jest warunek o zwrocie nieruchomości odebranych przez bolszewików obywatelom litewskim narodowości polskiej, w tym organizacjom społecznym?

— Sam ciekaw jestem tego. Jako przewodniczący komisji nie chciałem w żaden sposób uczestniczyć w przygotowaniu traktatu, ponieważ będziemy go oceniali. Straciłbym dużo możliwości, ponieważ powiedzianoby mi: „Sam w tym uczestniczyłeś". Druga sprawa — jestem szefem partii opozycyjnej. Jesteśmy ciekawi, jak krytykowany przez nas rząd z tego wybrnie.

Sądzę, że im więcej spraw będzie regulować traktat, tym będzie jaśniej. Zanim nie otrzymamy oficjalnego dokumentu, który pójdzie do komisji, nie chcę się wypowiadać, bo później to może osłabić moją późniejszą krytykę.

— Wracając do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. Jak są reprezentowane w nim mniejszości narodowe? Wiem ponadto, że na przykład, posłowie-Polacy reprezentują swoich wyborców nie-Polaków.

— W polskim parlamencie jest 4 posłów mniejszości niemieckiej. Nie ma natomiast ukraińskiej, białoruskiej ani litewskiej. Po prostu Niemcy są dobrze zorganizowani. Inne mniejszości, szczególnie Ukraińcy, nie potrafili wykorzystać możliwości, jakie dają wybory.

— Kilka lat temu wracając pociągiem do Wilna w „Gazecie Wyborczej" przeczytałem, jak głosowali polscy Litwini. Zwróciłem uwagę, że przeważająca ich większość oddała głosy na lewicę. Podobne miało miejsce na Wileńszczyźnie. Dlatego chciałbym zapytać Pana: Panie Pośle, dlaczego mniejszości obawiają się partii prawicowych?

— Panuje bardzo wielkie zamieszanie. To są jeszcze skutki moskiewskich rządów, gdy podsycano waśnie, nieporozumienia. To skutek pozostałości.

— Co by Pan chciał powiedzieć Czytelnikom „Kuriera Wileńskiego" na zakończenie naszej rozmowy?

— Jesteśmy tutaj z wami sercem i rozumem, nawet jeśli nas tu nie ma fizycznie. I to jest myśl najważniejsza.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał
Józef SZOSTAKOWSKI

Fot. Bronisława Kondratowicz

Litewskie archiwa ludobójstwa — źródłem o znaczeniu międzynarodowym

Jesteśmy bardzo zatroskani tym, że obiektem wzajemnych konfliktów obywateli Litwy stało się tak ważne źródło historii Litwy, jak archiwum KGB — piszą w liście przekazanym agencji ELTA członkowie społecznego komitetu nadzoru nad archiwami ludobójstwa na Litwie.

Pod względem objętości i wagi posiadanej dokumentacji archiwum to jest unikalne w całej Europie Środkowej i Wschodniej. Jest to autentyczne źródło odzwierciedlające metody zarządzania komunistycznego i posiadające duże znaczenie międzynarodowe.

Naszym obowiązkiem jest, głosi list, zapewnienie dla tego archiwum rangi naukowej, troska o jego inwentaryzację i badania z zachowaniem zespołu doświadczonych pracowników, niedopuszczenie do tego, aby Centrum Badania Ludobójstwa i Ruchu Oporu stało się pretekstem do załatwiania porachunków politycznych. Jesteśmy gotowi zwrócić się do międzynarodowych ekspertów UNESCO, aby archiwum KGB na Litwie zostało włączone do listy zabytków i dóbr historycznych Europy, otoczonych wyjątkową opieką.

W celu koordynacji wysiłków naukowego środowiska rozsądnego rozstrzygnięcia konfliktu powołuje się specjalną komisję, w której skład wchodzą Jonas Boruta, Bronius Grigelionis; Aleksas Ivanauskas, Eugenijus Ignatavičius, Napalys Kitkauskas, Vytautas Kubilius, Antanas Tyla. Komisja upoważniona jest zwrócić się w tej kwestii do prezydenta Republiki Litewskiej.

(ELTA)

Zatrzymano rosyjskie zestawy wojskowe

We środę zostały zatrzymane trzy rosyjskie wojskowe zestawy kolejowe, które miały tranzytem jechać przez Litwę — dwa z amunicją z Niemiec, jeden ze sprzętem wojskowym z obwodu kaliningradzkiego. Główny inspektor Ministerstwa Obrony Kraju do spraw przewozów wojskowych i niebezpiecznych pułkownik-lejtnant Algirdas Jurkevičius powiedział korespondentowi ELTA, nawiązując do tych wydarzeń:

— Przybyłe promem z Niemiec do Kłajpedy składy wiozące 860 ton ładunków zostały zatrzymane w litewskim portowym mieście, bowiem odpowiednie służby Ministerstwa Obrony Rosji nie przedstawiły nam niezbędnych dokumentów o ładunkach przewożonych przez Litwę. Następnie, gdy otrzymano z Moskwy informację, składy w nocy ze środy na czwartek ruszyły dalej.

Inny pociąg wojskowy stoi w Sowietsku, nie ma bowiem zezwolenia na przejazd przez Litwę. Należy powitać to, że z położonego z nami w sąsiedztwie obwodu kaliningradzkiego wywożony jest sprzęt wojskowy. Jednakże przewozy o takim charakterze muszą mieć uzasadnienie prawne, stwierdził A. Jurkevičius.

Jak twierdzi on, konwój towarzyszący rosyjskim składom wojskowym jest nieliczny, składa się z kilku żołnierzy.

Dziś w bankach litewskich

	dolar amerykański		marka niemiecka		rubel rosyjski (za 100)	
	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż
„Litimpex"	3,87	3,93	2,23	2.28	0,22	0,25
„Vilniaus bankas"	3,87	3,92	2,22	2,27	0,16	0,30
„Lietuvos verslas"	3,89	3,93	2,24	2,28	0,20	0,40
„Aurabankas"	3,88	3,92	2,24	2,27	0,18	0,25
„Senamiesčio bankas"	3,88	3,93	2,24	2,27	0,19	0,25
Lietuvos akcinis inowacinis bankas	3,87	3,92	2,23	2,28	—	—

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Frank francuski	3 666	3 816
Marka niemiecka	12 450	12 958
Dolar amerykański	21 597	22 479
Funt brytyjski	31 906	33 208
Frank szwajcarski	14 828	15 434

Z sesji rady samorządu rej. wileńskiego

Łatanie dziur

W ubiegłą środę zakończyła obrady trzecia sesja rady samorządu rejonu wileńskiego, na której został zatwierdzony budżet na rok 1994. Dla pracowników finansowych i deputowanych samorządu było to niełatwe zadanie, bowiem zaplanowany budżet o ogólnej sumie 35 mln 633 tys. litów jest bardzo skąpy dla tak ogromnych potrzeb finansowania różnych dziedzin życia mieszkańców rejonu. Skąd ma się go dopełniać? Oczywiście, z podatków od osób fizycznych, prawnych, jak też przedsiębiorstw państwowych, spółek, gospodarzy indywidualnych itd. Jeśli zaplanowanych sum podatkowych nie da się uzbierać z osób fizycznych, to będą kompensowane kosztem budżetu republikańskiego, plus — 8 mln 53 tys. litów z przydzielonej dotacji.

Jak podkreślił kierownik wydziału finansów samorządu rejonu Michał Wołk planuje się całkowicie zwolnić od podatków rolników gospodarujących na ziemi, natomiast podatki za ziemię będzie płaciło 30 tys. sadowników dysponujących 7 tys. hektarów ogrodów na terytorium naszego rejonu. Rzecz najgłówniejsza, to w stu procentach zapewnić przydzielony budżet na oświatę. A jeśli czasem planowanych pieniędzy zabraknie na ten cel, to zdaniem Michała Wołka, trzeba będzie wyasygnować dodatkowe środki, ponieważ szkół nie można zostawić bez ogrzewania, czy pedagogów — bez płacy.

Dziś brakuje lekarstw, niedostateczne jest wyżywienie chorych w szpitalach. Ochrona zdrowia wymaga większych pieniędzy. Na tę dziedzinę zaplanowano 5 mln litów. Ponadto deputowani omawiali sprawę zwiększenia średniodziennych wydatków na wyżywienie chorych do 4 litów. Słowem ochrona zdrowia będzie mogła za przydzielone pieniądze z funduszu przetrwać, lecz musi ograniczyć wydatki na remonty budynków. Obecnie dokonuje się remontu ambulatorium w Niemieżu (przydzielono na to 20 tys. litów), planuje się remont ambulatorium w Mickunach. W Podbrzeziu szpital przeniesie się do lokalu byłego przedszkola.

Jeśli w razie potrzeby zwiększyć wydatki na jakąkolwiek z ważnych dziedzin oświaty czy kultury, ochrony zdrowia, to trzeba zmniejszyć je w budownictwie, remoncie czy też melioracji gruntów. Słowem, dziur co niemiara, a łatać nie ma czym.

Ciężko się żyje emerytom, samotnym staruszkom, inwalidom i sierotom, którzy otrzymują zapomogę w wydziale opieki zdrowia rejonu (kierownik Stefania Stankiewicz). Zatwierdzono na te cele na razie 2 mln 314 tys. litów. Ewentualnie to na początek roku. Później trzeba je będzie niewątpliwie zwiększyć. To przecież kropla w morzu na tak ogromną rzeszę ludzi potrzebujących pomocy i zasiłków.

Ogromne pieniądze też pobierają służby komunalne gmin za usługi komunalne, wodę, gaz, paliwo do kotłowni i światło. Mieszkańcy rejonu nie będąc w stanie temu podołać, zadłużają się. Nie odetniesz przecież światła we wszystkich osiedlach rejonu, więc trzeba przydzielać środki z tego skąpego budżetu rejonu. Nie mówiąc już o tym, ile funduszy pochłaniają porządkowanie osiedli, dróg, remonty kotłowni, tras cieplnych i wieży ciśnień. A budowa domów?...

W dyskusji nad planowaniem budżetu zabrało głos wielu deputowanych, którzy zgłosili swe wnioski o wyasygnowanie pieniędzy na kupno gmachu administracyjnego od spółki rolnej „Mickunai" dla potrzeb gminy. W nim mają się rozmieścić ambulatorium, komisariat policji i gmina. Deputowana Alina Subotowicz zabiegała o pomoc w kupnie jadłodajni „Suderwe", by urządzić tu świetlicę dla mieszkańców gminy. Zatwierdzono środki na remont szkół w Rudominie, Mariampolu, Pogirach i innych miejscowościach.

Potrzeba pieniędzy na ważne obiekty, i na opiekę zdrowotną, i zapewnienie warunków socjalnych. Tylko skąd je wziąć?

Leokadia DROZD

Realia wsi

Niepokój rolnika

Gospodarz indywidualny Zbigniew Jurcewicz czeka już drugiej samodzielnej wiosny. Oczekuje z niepokojem, nauczony już przez gorzkie doświadczenie.

Przedtem ich rodzina, rodzice i sześcioro dzieci, mieszkała w sąsiedniej wsi Kackany. Niedawno zbudowali dom w Świrkach, gdzie się przenieśli. Z żoną Józefą postanowili gospodarzyć samodzielnie. Takich entuzjastów jest w okolicy osiemnastu. Wspólnie nabyli traktory „Białaruś", T-40, inny sprzęt, zaczęli uprawiać pola. Jurcewicz ma 23 ha gruntów. Przez całe życie ma do czynienia ze sprzętem technicznym, z zawodu jest bowiem mechanizatorem. Przygotował pole, zasiał. Pomagały dzieci, żona. Kupili 5 krów, 2 konie. Trosk nie brakowało.

Ubiegłe lato nie było pomyślne dla rolników. Z powodu deszczów część zboża wyległa. Czym zebrać zboże? Wybłagali w spółce rolniczej kombajn, co godzinę działał, a dzień stał. Nareszcie skosili i wymłócili. A gdzie magazynować? Nie ma szopy. Przykryli ziarno błoną — zaczęło się palić. Prawie 3,5 tony zmarnowało się...

— Dwie ciężarówki około 7 t zawieźliśmy do Nowych Święcian — mówi Józefa — do zakładów zbożowych. Otrzymaliśmy za to pięć ton mieszanek paszowych. Ubiegłego lata cena skupu ziarna była niska, więc jeszcze zostaliśmy dłużni przedsiębiorstwu. Musimy mu zapłacić 698 litów. Mieszanek paszowych od razu też nie skarmi się, trzeba mieć przechowalnię. Także zaczęły się palić. Same straty. Nasuwa się wniosek: wyhodowane zboże nikomu nie jest potrzebne?...

W gospodarowaniu Jurcewiczów, jak w lustrze, odzwierciedlają się wszystkie kłopoty współczesnej wsi. Widocznie dla reformatorów najważniejsze było rozdanie ziemi: „Damy, a dalej wszystko potoczy się samo". Niestety, bez naprawy sprzętu rolnego, bez pożyczek ulgowych, wreszcie bez rynku zbytu produkcji nic nie będzie. Ziarno się psuje, pali, a chleb w sklepach stale drożeje. Pochopna reforma daje się we znaki wszystkim. Rolnikowi opadają ręce. Miota się, jak ryba na piasku i nic nie może zrobić. Na ziarnie Jurcewiczowie nic nie zyskali. Zasieli kilka hektarów traw wieloletnich. Może mleko da jakiś pożytek, przecież muszą jakoś związać koniec z końcem, wyżywić rodzinę, wyleźć z długów.

Słońce coraz wyżej. Wkrótce obudzą się pola. Ubiegłej wiosny w rejonie święciańskim agitowano: nie zostawmy nie obsianej ani piędzi ziemi. Jesienią jednak już wiele hektarów gruntów nie zaorano. Jedna po drugiej bankrutują spółki rolnicze. Chociaż słowo gospodarz indywidualny brzmi dźwięcznie, traci jednak swój prestiż. Co czeka go w przyszłości? Odpowiedzi nie ma...

Nikołaj NIEZAMOW

NA ZDJĘCIU: Zbigniew Jurcewicz.
Fot. **Algis Cimbolaitis**

Nastał czas rozpadania się spółek

— tak stwierdził na naradzie gospodarzy, przedstawicieli spółek, służb reformy rolnej, starostów kierownik działu rolnego rejonu jezioroskiego Ričardas Greičiūnas. Takie stwierdzenie jest uzasadnione. Cztery spółki: Vencavu, Šikšnosparnio, Raudinės i Šniukštu już likwiduje się. To początki. Obecnie w rejonie jest 66 spółek rolniczych. Do nich należy 50 proc. użytków rolnych rejonu. 25 proc. jest w posiadaniu gospodarzy i tyleż — użytkowników 2-3 hektarów. Jeżeli przed 2-3 laty pod względem wytwarzania i sprzedaży artykułów rolnych jeszcze przodowały spółki, to obecnie najwięcej produkcji wytwarzają właściciele ziemi i użytkownicy 2-3 hektarów oraz osoby prywatne.

Nadszedł czas upadku spółek, szczególnie podzielonych na wiele małych tak zwanych kompletów. Zmniejsza się w nich liczba bydła, a tym samym — powierzchnia ziemi. Produkcja staje się mniej intensywna. Dławią długi, których nie ma z czego zwrócić.

— Za mleko i mięso przedsiębiorstwa przetwórcze rozliczają się nieźle, jednak Rokiskie Przedsiębiorstwo Zbożowe ciągle jeszcze nie rozliczyło się z rolnikami za 1400 ton sprzedanego mu ziarna — mówi R.Greičiūnas. — Na rok bieżący założono marne podstawy: nie zaorano 2000 ha gleby, oziminy zasiano zaledwie na 80 proc. przewidzianych gruntów, jakość siewu niska. Nie ma nawozów. Nawozów organicznych nie gromadzi się, chociaż nasion zgromadzonych przez spółki jest pod dostatkiem, jednak nie sprawdzono ich jakości. Nie daje się rozwiązać problemu obsługi wsi. Stan ekonomiczny jest zły. Na kontach rozliczeniowych jest tylko około pół miliona litów. Ponieważ nie mają do sprzedaży bydła, a za sprzedane mleko otrzymują mały dochód. Większość spółek nie ma pieniędzy na płace. Nadchodzi czas zwrotu kredytów ulgowych. Jeżeli nie przedłuży się terminu ich zwrotu, większości spółek grozi rychłe bankructwo.

Z powodu niskich cen skupu, zlikwidowano trzodę chlewną, jedną z najbardziej rentownych gałęzi produkcji. Ostatnio rząd zwiększył ceny skupu, lecz świń już nie ma. Słowem, gospodarka rolna została zrujnowana. Odbudować jej nie potrafią, prawdopodobnie, nie tylko nasze dzieci, lecz i wnuki.

Co o tym myślą rolnicy, kierownicy spółek? Zdanie większości jest jednolite. Kierownik spółki rolniczej w Turmoncie, Edward Brazis powiedział: „Banki kpią sobie z ludzi ubiegających się o kredyty. Starałem się otrzymać kredyt, lecz gdy przekonałem się, jaka droga krzyżowa mnie czeka, zrezygnowałem. Dlaczego nasz rząd nie chce wspierać rolników? Spółki upadają. Postarajmy się o zachowanie przynajmniej warsztatów, sprzętu technicznego".

Zdanie gospodarzy jest analogiczne. Przykładowo, Jonas Meškauskas twierdzi, że spółki znowu stały się kołchozami. Ludzi nie interesuje ich los. Należy jak najszybciej przekształcić je w spółdzielnie. Państwo powinno bardziej kontrolować banki. Trudności zniechęcają do ubiegania się o kredyty. Na przykład w ubiegłym roku, by otrzymać kredyt, jako zastaw musiałem zaproponować traktor. W bieżącym roku nie pozwolono na to. Próbowałem na zastaw dać dom. Poza tym, po otrzymaniu kredytu możesz nabyć tylko tę rzecz, którą przewiduje bank. Tymczasem za przedmiot potrzebny bardziej w gospodarstwie, bank nie płaci rachunku. Po co więc takie kredyty.

— Śmiesznie niskie są ceny skupu! Za sprzedane ziarno nie płacą — mówił Jonas Kuzma z Jeziorosów. — Ziemię w rejonie jezioroskim otrzymałem jako 50, a aktu własności dotychczas mi nie wręczono. Ziemię zwraca się niechętnie. Co siać w przyszłym roku? Nie wiadomo. Nie wiemy, czy w ogóle będą nabywcy naszej produkcji. Jak żyć, jak pracować?

Rolnicy są usposobieni pesymistycznie, nie widzą perspektywy dnia jutrzejszego.

Algirdas ZIBOLIS

Rejon jezioroski

Spotkania premiera w rejonie kupiskim

24 lutego premier Litwy Adolfas Šleževičius odwiedził rejon kupiski. Przybyli z nim też minister rolnictwa Rimantas Karazija, minister opieki społecznej Mindaugas Stankevičius, posłowie na Sejm Algimas Vaitmužis, Feliksas Kolosauskas, Algirdas Kunčinas.

Podczas spotkania z kierownictwem rejonowych spółek rolnych, specjalistami, gospodarzami, pracownikami regulacji rolnych w spółce rolnej w Pakupisie premier A. Šleževičius poinformował, że dokumenty o zwrocie ziemi wydano 25 tys. gospodarzom. Jest to dwukrotnie więcej niż wydano ich dotychczas. W tym roku na zasoby i kredyty finansowe, których się udzieli spółkom rolnym, gospodarzom, zamierza się zgromadzić 200 mln litów. Jest to czterokrotnie więcej niż w roku ubiegłym. Ustalono za nie 5-procentowe odsetki roczne i będą przydzielane za pośrednictwem rejonowych wydziałów rolnych.

Minister rolnictwa Rimantas Karazija zapoznając z obecnym stanem rolnictwa powiedział, że spośród 110 tys. gospodarzy na Litwie dobrze sobie radzi 19 proc., 24 proc. dopiero zakłada gospodarstwa i liczy na to, że w najbliższych latach będą one dobrze prosperowały, a wszyscy pozostali czekają, aż będzie można sprzedać bądź wydzierżawić ziemię. R. Karazija powiedział, że na skup tegorocznego plonu zbóż przeznaczono 50 mln litów. Ustalono kwotę 400 tys. ton (co stanowić będzie około piątej czy szóstej części tegorocznego plonu).

Po południu w zarządzie rejonu kupiskiego mieszkańców Kupiszek przyjmował premier i ministrowie. A. Šleževičius przyjął około 20 osób. Ci ludzie prosili premiera o zatrudnienie, skarżyli się na brak porządku przy zwrocie działek gruntowych, na bałagan panujący w prywatyzacji mieszkań i burs, zwrocie majątku wspólnotom religijnym. Kilku mieszkańców Kupiszek pytało A. Šleževičiusa o wkłady walutowe zatrzymywane przez „Wnieszekonombank". Premier powiedział, że na środowym posiedzeniu rządu Ministerstwu Finansów zlecono do 15 marca zinwentaryzować wkłady walutowe mieszkańców Litwy, które były we „Wnieszekonombanku", zaproponować, w jakim trybie i jak skompensować pozostałe w Rosji pieniądze. Zadłużenie wynosi około 6,5 mln USD. Z Rosją nadal trudno jest znaleźć wspólny język, aby ta suma została przelana do banków litewskich. Postanowiono częściami pieniądze te zwrócić mieszkańcom Litwy z jej budżetu państwowego. Zdaniem A. Šleževičiusa, wypłacanie wkładów ma być rozpoczęte na początku kwietnia.

Po godzinach przyjęć odbyło się spotkanie z kupiskim aktywem DPPL, następnie z radnymi rady rejonowej, członkami zarządu, kierownikami wydziałów, kierownikami instytucji, przedsiębiorstw, omówiono wyniki działalności izb przyjęć prezydenta Republiki Litewskiej, Sejmu i rządu Litwy. Kierownik izby przyjęć Kancelarii Rządu Litwy Juozas Linartas poinformował, że od izb przyjęć w tym dniu zwróciły się 142 osoby. Przeważnie interesowały ich sprawy reformy ziemi (70 osób), kwestie reprywatyzacji nieruchomości, prywatyzacji mieszkań, burs, zaopatrzenia w ciepło i in. Powiedzieli oni, że sprawy w rejonie rozstrzyga się właściwie, nie zawsze jednak wgłębiając się w problemy, mieszkańcy odczuwają brak informacji o aktach normatywnych. Kierownicy rejonu mówili, że wiele spraw dałoby się załatwić, gdyby ustawy były bardziej elastyczne, gdyby udzielono im więcej uprawnień w podejmowaniu samodzielnych decyzji.

Pobyt zakończył się spotkaniem ze społecznością rejonu w kupiskim Domu Kultury.

(ELTA)

Wiosenny pochód Pani Aury

Cokolwiek mówią, ale wraz z Kaziukiem wiosna idzie. Nieważne, że astronomiczna zawita do nas dopiero 21 marca, przecież my na tych ziemiach wiosenny pochód Pani Aury odliczamy od dnia 4 marca, imienin Świętego Kazimierza, patrona Litwy. Wtedy, jak to pięknie ujęła w wierszu znakomita poetka Kazimiera Iłłakowiczówna, wiosna z zimą się przymierza i ....:

Tak to zawsze na Kaziuka
wiosna z zimą zwady szuka.
Biorą się za włosy obie,
wiele szkody w rynku robią.

Za dni kilka znów do Wilna zawita „Swienty Kaziuk”, który przetrwał na tej ziemi „co była jak zdrowie” długie stulecia. Nieważne, jakie zawieje i zadymki dziejowe nas dotykały, kiermasz trwał. Nieważne też było, czy Plac Katedralny a potem Łukiski omywany był wiosennym deszczem, czy błotem chrzęścił, czy zima go mrozem rozbieliła, czy wiatrem zachodnim owiała, a niebo lazurowe wesoło się uśmiechało, ludzie ze wszystkich stron śpieszyli na Świętego Kazimierza Kiermasz Kaziukowy.

Tu, u nas czczono świętego, ale też wiedziano dobrze, co jest potrzebne do życia. Realnie patrzono na święto katolickie, które przecież minie, a żyć trzeba. Zwożono więc ze wszystkich zakątków rozległej Wileńszczyzny niecki i balie, beczki i podynki, dzbanki i wiadra z koromysłami, przetaki, masłobojki, chomąta, grabie, wiele innych różności, bez których gospodarstwo się obejść nie mogło.

I zawsze było coś dla duszy. To przede wszystkim — palmy. Kiedyś i teraz najpiękniejsze — z podwileńskich Krawczun, Nowosiołek, Ciechanowiczek, Płacieniszek. Ponieważ, my tutejsi, jak świat światem, czuliśmy się bardzo silnie związani z przyrodą, nie brakło różnych „zwierzuków” i ptaków, drewnianych „jak żywych” bocianów, fruwających skowronków, piszczałek, koników bujanych.

Kiedyś zmarzniętym proponowano „gorońca kiszka”, a teraz najczęściej babkę kartoflaną. I kindziuki też były, i całe wozy obwarzanków z radziwiłłowskich Smorgoń, które teraz /o ironio losu !/ dzieli granica z komorami celnymi i srogimi wopistami. Królowały zawsze kolorowe, lukrowane serca, które ostatnio znów nieśmiało powracają na Kiermasz Kaziukowy, ale gdzież im do barwności dawnych i do napisów „Pragnę zawsze być z tobą”, „Przyjmij serca moja ...”. Obdarowywali się tymi sercami zakochani. Trafiały one do domów, gdzie je oglądano, podziwiano, lecz dzieciom jeść nie pozwalano, bo ... kto wie, jak były pieczone.

Co symbolizowały te serca? Może otwarte serca wilnian dla swego patrona, może przypominały serce Królewicza, którego szczątki po długiej powojennej tułaczce znów spoczęły w Katedrze Wileńskiej. Barbarzyństwo lat powojennych wieku XX na szczęście nie potrafiło zniszczyć tego pięknego kiermaszu wileńskiego. Pokolenie, które opuściło te ziemie, powiozło ze sobą żal i tęsknotę, a czasem z piernika serce, czy inny jakiś drobiazg, pozbawiony wartości dla obcych, lecz dla nich mający moc wskrzeszenia obrazów zatartych przez cas.

Za kilka dni znów zawita do nas „Swienty Kaziuk”, barwny jak zawsze, z nowymi akcentami, bo to przecież życie.

Halina JOTKIAŁŁO

NA ZDJĘCIACH: te wspaniałe fotografie przedwojennych wileńskich Kaziuków na Placu Łukiskim autorstwa Bolesławy i Edmunda Zdanowskich (znana wileńska firma „Zdanowscy”) nadesłała z Warszawy pani Aldona Zdanowska-Hosbein) obecnie „Kaziuki” odbywają się w różnych częściach miasta, ale najgłówniejszym punktem jest Rynek Kalwaryjski. Spójrzmy, przecież duch „tamtych” kiermaszy mimo wszystko przetrwał.

Fot. z archiwum Aldony Zdanowskiej-Hosbein i Walerego Charina

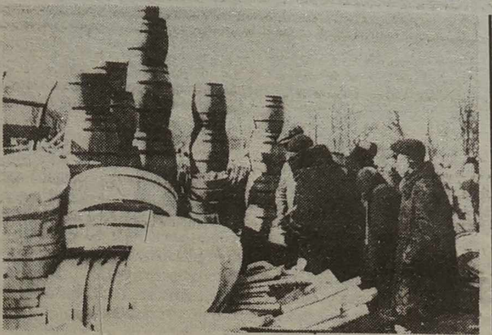

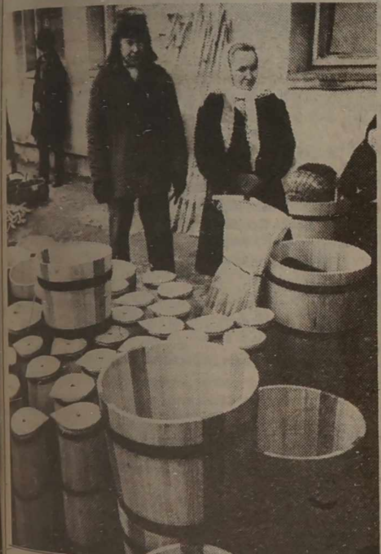

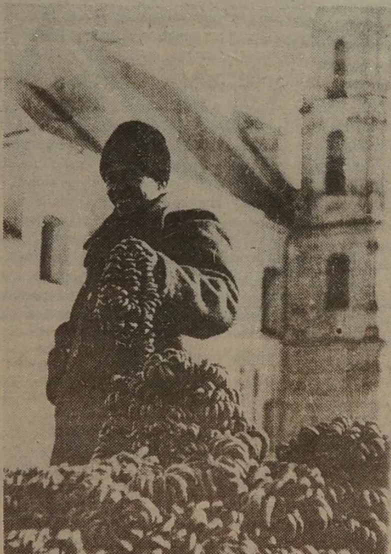

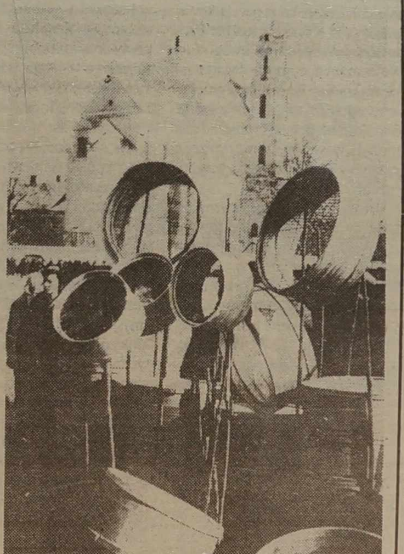

Nad Wilii zakrętem...

W 1710 r. rozszerza się zaraza cholery. Mimo bogobojności i niemałej znajomości nauk ówczesnych braci zakonnych 118 z nich zabiera epidemia, przeżywa zaledwie kilkunastu. Zmarłych grzebano tuż pod lasem, z prawej strony od wjazdu, podaje literatura, według wszelkiego prawdopodobieństwa później grzebano tam i innych. Aż w czasach katastrofy pierwszej wojny światowej powstał tam cmentarz przez Niemców uporządkowany, stąd zwany Niemieckim.

W drugiej połowie XVIII wieku Zakon Jezuitów został rozwiązany, wtedy to w 1774 r. odkupuje ich dobra biskup Massalski. Ów zapisuje ten piękny zakątek hr. Potockiemu, który musiał ustąpić pod naciskiem wielkiej carycy i w pałacyku [illegible] odbudowywanym i poszerzanym osiedlają się bracia Zubowowie: Platon Zubow — ostatni faworyt Katarzyny i jego brat Walerian, obaj [illegible], obsypani orderami za [illegible] zasługi dla mocarstwa rosyjskiego i dworu carskiego, między innymi za zgnębienie powstania kościuszkowskiego. Platon rzadko bywał w Wilnie, bo inne posiadłości darowywała mu hojna caryca, ale [illegible] lat przed śmiercią (zmarł w 1822 r.) zdążył ożenić się mając lat [illegible] z wilnianką panną Walentynowiczówną. Potomkowie Zubowów osiedli na Litwie i rodzina ich liczna jest dziś, znana i zasłużona dla Państwa Litewskiego.

Generał-gubernator Benigsen odkupuje od Zubowów posiadłość, zmienia ją na swoje letnisko, w pałacu rozbudowują się przestronne sale przeznaczone dla biesiad i balów. Prof. Jundziłł wspomina w swoim pamiętniku jak to „generał Benigsen wraz z hr. Choiseul zakupują ryczałtem w Elblągu bogaty zbiór roślin, w którym prócz okazałych drzew pomarańczy i cytryn wiele innych znajdowało się gatunków. Zbiór ten sprowadzony do Zakretu w sto lat później stał się „główną zarodą ogrodu botanicznego”, założonego w Zakrecie w 1920 r.

Za swoje zasługi dla carskiej Rosji i dla pięknego parku generał-gubernator Benigsen dostąpił wielkich zaszczytów goszczenia cara Aleksandra. Zbliżała się wojna z Napoleonem i w bogatym pałacu Benigsena car spodziewał się przyjąć uzurpatora i dla uświetnienia tej uroczystości wybudowano ów nieszczęsny pawilion Szulca. Lew Tołstoj, oczami historyka i psychologa, widzi te piękne nam dziś nieznane bale i z taką wyrazistością opisuje to, o czym tylko sosny dziś zaszumią w nieznanym nam języku.

Przeminął i sławny Benigsen, car wyłożył 12000 złotych dukatów, i bogaty jeszcze w owe czasy majątek wraz z parkiem w cesarskie przeszły ręce. Ale przedtem była wojna. W 1812 r. Francuzi zajęli zabudowania pod szpital, tu kurowano rannych wojaków. I nagle mieszkańcy zarzecznych wiosek stali się świadkami tragedii nad tragediami: oku ludzkiemu nie widziany pożar! Płonęły pałace, płonął szpital z ludźmi, zamorskie rośliny i okoliczne sosny, spalili się żywcem pacjenci szpitala: chorzy i ranni. Nie pozostał nikt. Ci biedacy nie trafili na poszerzające się wciąż miejsce pochówku.

Według danych encyklopedycznych cmentarz w Zakrecie założony został w 1915 r. Dlaczegóż wobec tego, generał-gubernator Repnin pogrzebał tam swoją żonę już w roku 1796 i zamówił u Wawrzyńca Gucewicza kapliczkę w stylu klasycznym obok żeliwnej płyty na grobie towarzyszki życia? Dotrwała ta kapliczka nie zniszczona prawie do końca wieku XX i rzuca, a raczej do niedawna rzucała cień, na mogiły tatarskie i karaimskie, zapadłe w ziemię u jej stóp. Takich bardzo, bardzo starych mogił z gwiazdą i półksiężycem na mchem zarośniętych nagrobkach, było dużo rozsianych po uporządkowanym znacznie później cmentarzu. W tym to 1915 zapewne roku cmentarz podzielono na kwartały obsadzone tują, wtedy jak żywopłotem, teraz bardzo wysokimi drzewami — wyrazistym świadectwem żałoby. W niektórych kwartałach nagrobki były jak poduszeczki porosłe trawą bez żadnych oznakowań. Był kwartał grobów żydowskich, każdy z nich zaopatrzony w płaską dębową deskę z sześcioramienną gwiazdą oraz napisem nieczytelnym dla naszego oka. Zaraz przy bramie po prawej stronie były kwartały żołnierzy polskich pochowanych w 1919-1920 latach. W Dzień Zaduszny stawiano tam polowy ołtarz udekorowany mnóstwem kwiatów i ksiądz przychodził odprawiać Mszę świętą. Mogiły płonęły w świeczkach, które niestrudzenie wtykała dzieciarnia.

W czasie okupacji niemieckiej nowi władcy prawie co dzień przywozili swoich nieboszczyków, których grzebano w lewym kwartale koło „repninowskiej kaplicy”. Chyba to tam był pojezuicki cmentarzyk stary i zapomniany. Niemieckie trupy przywożono ciężarówkami, każdy owinięty w prześcieradło. Kopano dla nich długie mogilne rowy, układano, chyba nieznanych, ciasno, sprawnie zasypywano piaskiem, rzucano trochę torfu i zasadzano bratkami. Robota szła nadzwyczaj sprawnie, a młokosy przyglądający się tym zabiegom nie zdawali sobie sprawy, że gdzieś tam jest front i śmierć o pustych oczodołach, które tu były zaszyte w worki.

W końcu front przeleciał nad Zakretem i przylegającym cmentarzem. Nowa władza działała równie sprawnie. Nawet nie spostrzegliśmy, jak pewnej nocy zlikwidowano niemieckie mogiły. Nie było ich ani śladu. Po jakimś czasie, sowieccy działacze, zaczęli równać z ziemią cały cmentarz, ale już po robociczemu w dzień. Zbiegło się dużo ludzi, przeważnie kobiet różnych narodowości. Chciały bronić cmentarza, krzyczały i prosiły, wygrażały pięściami. Ktoś rzucił kamieniem. Ale poczciwiny upominały „nie róbcie tego, co winni robotnicy, że im kazano”. Nikt się nie rzucił pod czołg, bo i czołgów nie było, nikt nawet nie dostał łopatą po głowie. Tamci wykonali swoją robotę cicho, z uśmiechem pogardy na twarzy.

Potężny lew kilkakrotnie był wysadzany w powietrze i odłamki jego artystycznego cielska długo walały się wokoło. Teraz została dawna brama cmentarza z grubego kamienia i ponure aleje tujowe, ale nie przeszkadza wesołej dziatwie cieszyć się karuzelami, „diabelskim kołem” i autami, którymi z wesołym piskiem najeżdżają się nawzajem. O! Wieczne odpoczywanie, czy kiedy dasz im Panie?

Gdy mieszkańcy schludnych drewnianych domków wrócili po przejściu frontu do swych podzakretowych siedzib, odrzucił ich odór nie do zniesienia. Długo nie rozumiano, skąd się wzięło powietrze, którym wprost oddychać nie sposób. W końcu ktoś odkrył: konie! Masa zabitych koni leżała w wąwozach koło skręcającej w bok drogi. Rozkładały się w lipcowym słońcu i okropnie cuchnęły. W końcu je usunięto! Ludzie znów szli do lasu po jagody, no i po opał, bo na czym zagotować herbatę?

Spotykano nieraz sowieckich żołnierzy, którzy spiłowywali co najrówniejsze sosny, ociosywali z kory, składali w zręby. „Co to ma być?” „Bania” — padała zawsze niezmienna odpowiedź. Ileż tych bań wywiozły chude szkapy?! Fakt, że to już nie ten był las. Wszędzie sterczały załzawione żywicą pniaki, zrobiło się miejscami pusto i smutno. Ale od kiedy skończyły się „banie”, minęły już dziesięciolecia, wesołe ptaki, życzliwy wiatr na nowo zasiały drzewka, które tak szybko podniosły korony do góry.

Idalia ŻYŁOWSKA

Wilno

Pocz. patrz 19 lutego 1994 r.

Zestaw przygotowała
Halina JOTKIAŁŁO

POCHWAŁA EROSA

Poezja erotyczna wywodzi się z dwóch wielkich miast epoki starożytnej. Z nich rozprzestrzeniła się później na bez mała całą literaturę powszechną. Pytanie, co to za fenomenalne miasta, jest w istocie pytaniem retorycznym. Każdy, kto urodził się wczoraj, wie, że to Ateny i Rzym. Ktoś sceptyczny spyta się być może, czy poezja: akkadzka, hinduska lub hebrajska, nie utrwaliła w swoich dziełach wątku erotycznego w formie jednotematycznego motywu. Niestety, nie odnotowała go w ten sposób, jako odrębnego gatunku literackiego. W eposie akkadzkim, Gilgamesz, główny bohater poematu, nie szuka miłości, ale poszukuje beznadziejnie życia wiecznego. Ani w Rigwedzie (Wiedzy hymnów), ani w Kamasutrze W. Mallanagiego nie spotykamy równorzędnego wątku. Biblijna zaś Pieśń nad pieśniami jest przede wszystkim poezją kultową, przeznaczoną do interpretacji alegorycznej. Na tym jednak nie koniec eksplikacji o wyjątkowej roli Grecji i Rzymu w służbie Erosa. Kilka niezbędnych uwag rzuci być może choć foton światła na rozwój tradycji literackiej w przekazie i w odbiorze wątku erotycznego. Współczesna poezja erotyczna jest bowiem w swoim uniwersalizmie tematycznym spadkobierczynią poezji antycznej.

Istota stosunku mężczyzny do kobiety w sferze erotycznej jest zawsze jednakowa, tak w starożytności, jak współcześnie, a polega na zdobywaniu kobiety przez mężczyznę. Co najwyżej przesuwa się tylko punkt ciężkości w tzw. zabiegach miłosnych. Od wyraźnego celu do niewyraźnych środków, zmierzających do tego celu. Od harmonii do dominacji.

Starożytni byli przeniknięci głębokim poczuciem rzeczywistości, która rodzi umiłowanie jedności i piękna w każdej postaci. Erotyzmu nie traktowali jako zasady, ale zawsze jako cechę konstytutywną egzystencji. Potrafili doskonale asymilować w sobie tak abstynencję seksualną, jak wyrafinowany erotyzm. Z jednej strony podziwiali Ksenokratesa przypalającego sobie i kaleczącego części wstydliwe oraz Plotyna wstydzącego się własnego ciała, z drugiej — nie gorszyli się zupełnie orgiami bakchicznymi w kulcie Dionizosa i rytualnym nierządem kapłanek Afrodyty w Koryncie. Podobnie rzecz się miała z tolerancją: Arystyp traktował niewierne kobiety jako cieplejszy dom; nieśmiertelny Fedon był odźwiernym w domu publicznym; Perseusz nie zarzucał Andromedzie barwy jej ciała, lecz kochał nie zadając pytań. Wszędzie widzimy klasyczną równowagę, czyli organiczne łączenie przeciwieństw. Bardzo rzadko zdarzały się zakłócenia pomiędzy przekazem wątku erotycznego a jego odbiorem. Najczęściej poeci tworzyli swoje arcydzieła bez żadnego kamuflażu. Publiczność zaś rozczytywała się w nich bez żadnej pruderii. Miłość dla jednych i drugich występowała: jako moment (z gr. kaipos) powszechnej potęgi miłości; jako moment w świadomości człowieka pojedynczego. „Bogowie w równej mierze co i ludzie doświadczali siły Erosa, przygód miłosnych szczęśliwych i nieszczęśliwych".

Sprawa komplikuje się dopiero z nadejściem chrześcijaństwa. Zamysłowość zostaje uznana za zasadę. Bóg miłości Eros za złego ducha — czarta. Jest to bezpośrednie nawiązanie do manicheizmu, gdzie wszelkie zetknięcie się z materią, także z ciałem, jest rzeczą wewnętrznie złą. Otóż chrześcijaństwo do czasów renesansu oficjalnie, a potem na wpół oficjalnie, miało wrogi stosunek do miłości zmysłowej i seksu. Zdaniem ówczesnego Kościoła — zarówno rzymskokatolickiego, jak i protestanckiego — przeszkadzała jednostce w doskonaleniu się duchowym i dążeniu do Boga. Jedynie miłość psychiczna, nie oparta na zmysłowości, była godna pochwały. Zalecano ją jako najpewniejszy środek do eschatologicznego celu. Stąd spotykana tak często w literaturze, aż do XIX w., idealizacja kobiety jako przedmiotu pożądania. Alegoryzm i bezcielesność. Każda inna forma przekazu, choćby w najmniejszym stopniu obarczona zmysłowością lub — o zgrozo! — lubieżnością, zasługiwała automatycznie na nieodwracalne potępienie. Dla przykładu sąd Strabona o Safonie: „Odkąd bowiem pamięć ludzka sięga, nie znamy żadnej kobiety, która by choć w przybliżeniu mogła iść w zawody z wdziękiem jej poezji", i apologety chrześcijańskiego Tacjana: „Kto mógłby dziś czytać tę nierządnicę i erotomankę?!". Co nie oznacza wcale, że pisano wtedy wyłącznie poezje okolicznościowe i dydaktyczne. Bynajmniej. Ogień cielesny, w celu zohydzenia go, przedstawiano nieraz w utworach o treści obscenicznej, wzorując się na Satyrach Horacego. Może to zabrzmi paradoksalnie, lecz chrześcijaństwo broniąc się tak zaciekle przed zmysłowością i absolutyzując jej wartość obiektywną, ustanowiło właśnie zmysłowość w formie przedmiotowej idei-zasady. Tej idei świat antyczny nie miał. Tym samym chrześcijaństwo daje nam klucz do estetycznej interpretacji grecko-rzymskiej poezji erotycznej.

Mirosław BIEGAJCZYK

„Pochwała Erosa"

Jan Dobkowski z cyklu „Erotikon" (olej, 1980 r.)

KOLUMNA LITERACKA

Owidiusz — wygnany z kraju za miłość

W roku 43 p.n.e. urodził się największy geniusz poezji erotycznej wszechczasów — Owidiusz Naso. Góruje on nad poprzednikami w dziedzinie poezji maestrią w przedstawianiu idealnej zmysłowości. Zmysłowości pozbawionej zasadniczo cech indywidualnych, której nie można utożsamiać z podmiotem lirycznym, ani z inną konkretną postacią. O takiej zmysłowości pisał potem Kierkegaard w Stadiach erotyki bezpośredniej: „Don Juan nie jest charakterem, ale samym życiem".

Owidiusz nie formułuje swego programu expressis verbis, ale uzyskuje ten sam rezultat co nowożytna psychologia. Uzyskuje zmysłowość cielesną bez indywidualizacji wątku erotycznego. Erotyzm zawarty w jego dziełach wyraża elementarny pociąg człowieka do stosunku płciowego; w mężczyźnie pragnienie — nie kobiety, lecz kobiecości, w kobiecie — tęsknoty do cielesnej męskości. Osiąga w ten sposób — z naszego punktu widzenia — ujęcie strukturalistyczne zagadnienia, przez pominięcie cech indywidualnych, a skupienie się w miłości na cechach typologicznych. Niejako transcendentnych, niezależnych od czasu i przestrzeni: wychodzących poza epokę, w której tworzył. Poecie zdawał się przyświecać następujący cel: przez osiąganie kunsztu estetycznego w tematyce erotycznej podniesienie kultury seksualnej. Czystość estetyczna owidiuszowego erotyzmu okazała się niedościgniona. A on sam pozostaje nadal mistrzem w jej propagowaniu. Za takiego uważano go nawet w czasach średniowiecza. Swoje dzieła miłosne (Amores) wydał poeta najpierw w pięciu księgach. My posiadamy wydanie z 2 r. p.n.e. zredukowane przez samego autora do trzech ksiąg. Prawdopodobnie musiał poeta wykreślić z pierwszej edycji erotyki najbardziej pikantne. W zbiorze daje fikcyjną historię swej miłości do Korynny; za tym imieniem kryje się nie jedna, ale raczej wiele kobiet. W wierszach opisuje wszelkie możliwe sytuacje i przeżycia miłosne; tęsknotę i zazdrość:

Noc, choć tak długa, zasnąć nie pozwoli
Z boku na bok się rzucam, aż każda kość boli?
Wiedziałbym przecież, gdyby kochaniem to było
Ale może podstępnie tak dręczy mnie miłość;

pożądanie i posiadanie:

Miłość długo trwająca ciało mi pożera...
Oto już od łez moich wrota mokre prawie
Gdy twoje nagie plecy bat surowy ranił
Dla drżącego ja łaski prosiłem u pani;

drastyczne i intymne aspekty erotyzmu:

Szał zgubny już przeminął — nagrzeszyłem wiele
W szale dłoń na mą panią podniosłem zuchwały
Dziewczyny obrażonej łezki się polały
Widać ja i rodziców zamordować drogich
Mógłbym w gniewie obłędnym i znieważać bogi!
. . . .
Wreszcie nawet tunikę zerwać z ramion siłą
Pas szatę przytrzymał — wszystko można było.
(...)
I wszystkie winy twoje niech ukryje łoże
Tu się nie wstydź tunikę zrzucić ruchem śmiałym
Do ciała mężczyzny przylgnąć całym ciałem
Tu się niech język chowa wśród warg purpurowych
A miłość sztuk tysiące niech wymyśla nowych
Tu niechaj czułym słówkom już nie będzie końca.
Niechaj drży nawet łoże od pieszczot gorąca.

W każdym przekazie poetyckim uderza lekkość i szczerość:

Natychmiast gdym ją ujrzał, list do niej posłałem;
Ona mi odpisała „nie wolno" nieśmiałe;
Nie wolno, lecz dlaczego?

Drugi zbiór zawiera dwie kompozycje listów pisanych rzekomo przez kochanki i kochanków pt. Heroides i Epistulae (Heroidy i Listy). W pierwszej z nich otrzymujemy piętnaście listów kochających kobiet z mitycznej przeszłości do ich kochanków; są to pisma Penelopy, Dydony, Medei, Safony (jedyna historyczna postać) i innych. Z drugiej korespondencję Parysa i Heleny, Leandra i Hero, Akoncjusza i Kidippe. Utwory te rozwiązują różne zagadnienia miłosnych przeżyć; oto wyraz tęsknoty wiernej małżonki Penelopy do Ulissesa:

Cóż mi jednak z tego że Troja zburzona
waszymi rękami (...) kiedy nadal bez końca
wyczekuję męża, któregom pozbawiona;

zazdrość kobiety mściwej (Medea do Jazona):

Zdradziłam swego ojca, porzuciłam królestwo i ojczyznę (...)
Tymczasem moje dziewictwo stało się łupem obcego
rabusia

sielskość i ofiarna miłość pasterki bogini do pasterza królewicza (Ojnone do Parysa):

Ta haniebna kochanka przytula się do Ciebie.
Ja rozdarłam swe szaty, szarpałam łono, tłukłam rękami
piersi, twardymi paznokciami rozorałam wilgotne od łez
policzki... Ale zbezczeszczonej czystości nie da się
żadną sztuką odzyskać;

gorąca namiętność macochy do pasierba (Fedra do Hipolita):

Sztuką staje się wina od młodych już lat popełniania,
goręcej kocha ten, komu miłość się zjawia w dojrzałych
latach.

„Tobie chcę złożyć w ofierze swą nienaruszoną dotąd cześć
niewieścią (...). Jak to pięknie zrywać pełnymi garściami
owoce i delikatnie dotykać pierwszej rozkwitłej róży!"

Jest tu także uwodzicielski list wykwintnego młodzieńca, zimnego dandysa do młodej mężatki; i miłosny bilecik, w którym kobieta pozornie tylko walczy z grzechem, w rzeczywistości ulega chłopcu i własnej żądzy (Parys i Helena):

Teraz Jupiter stanowi, że zbożne jest to, co niesie radość;
wszystko jest dozwolone, bo On sam poślubił własną
siostrę.

W utworach tych oraz w Medei i Pielęgnowaniu twarzy (De medicamine faciei) wirtuozeria kompozycji idzie w parze ze zmysłowym nastrojem utworu.

Znanym powszechnie arcydziełem poezji erotycznej Owidiusza jest Sztuka kochania (Ars amatoria): „Nauczycielem Achillesa był Chiron — a ja jestem nauczycielem Amora!". W poemacie tym autor wykłada, jak zdobyć umiejętność wyszukiwania kochanki na ulicy, w teatrze, w świątyni:

Ale przede wszystkim poluj w teatrach; tam znajdziesz
i takie dziewczęta, które będziesz mógł miłować
i takie, że się nimi tylko pobawisz;

nawiązywania znajomości:

Czemu sobie psujesz łzami delikatne oczęta? Wszakże
będę dla Ciebie tym, czym jest ojciec dla matki
Naucz się tracić czas stosownie do kaprysu twojej pani
A nie mniej męstwa trzeba do szukania, jak i do
zachowania tego, co się zdobyło; tam rządzi przypadek —
tu będzie to dziełem umiejętności;

zdobywania kobiety wdziękiem i oszukiwania męża:

Przede wszystkim zadaj kłam zarzutom o niedozwolonych
miłostkach

Nienawidzę kobiety, która się oddaje z konieczności
a tymczasem sama myśli o tym, żeby się bielizna
nie pobrudziła;

utrzymania nawiązanego stosunku miłosnego:

Otóż milczenie o swych obrzędach
szczególnie zaleca Wenus
Mnie sprawia radość słuchać jej słów, wyrażających
szczęście; słuchać, jak prosi, bym zwolnił swój rozpęd,
albo bym w dalszym ciągu czynił swoje;

schlebiania kobiecej próżności:

Andromacha wszystkim wydawała się nad miarę rozłożysta
tylko jeden Hektor mawiał że jest w miarę;

oto dobre rady dla kobiet:

Zbrodnią jest spodziewać się gotówki od poetów!
Niestety żadna dziewczyna nie wzdraga się przed tym
przestępstwem.

Sztukę kochania, która w znacznej mierze ma swój plagiat w Kamasutrze okraszonej sosem hinduskim, Owidiusz uzupełnił poematem Lekarstwa na miłość (Remedia amoris), gdzie jako odtrutkę na uciążliwą namiętność podawał albo pracę, albo szereg błahych miłostek.

Zamykając rozbiór estetyczny poezji erotycznej Owidiusza, warto się chyba przez chwilę zastanowić: czy był on rzeczywiście tak beztroskim poetą, za jakiego uchodzi do dnia dzisiejszego? Moim zdaniem ta beztroska była często sztafażem poetyckim, za którym wielki pisarz skrywał swój głęboki humanizm i serdeczną tolerancję. Traktując miłość jako jeden z wielu momentów ludzkiego życia, dochodzi w rezultacie do egzystencjalnego polimorfizmu, podkreślonego tak jasno i wyraźnie w Metamorfozach, a zarysowującego się już w Sztuce kochania:

We wszystko chętnie uwierzę, choćbyś mnie zdradziła
Czemu miałbym nie uwierzyć, gdy nieprawda miła

Jak widać, daleki jest od ideologii średniowiecznych minstreli. Zawsze fascynowały go różne odmiany życia i ta właśnie szlachetna cecha charakteru zadecydowała o haniebnym wygnaniu go z Rzymu. Ze stolicy Imperium, gdzie akurat obowiązywała jedna jedyna forma życia ustanowiona tendencyjnie przez kaprys Augusta. Wielki poeta zmarł na wygnaniu w roku 18 n.e.

M. B.

„Pochwała Erosa"

SAFONA — samobójstwo z miłości

Safona (VII/VI w.p.n.e.) jako pierwsza kobieta wkracza do literatury greckiej. Powiedzieć o Safonie, że była w pełnym tego słowa znaczeniu pierwszą i od razu najgenialniejszą poetką erotyczną starożytności, zakrawa na banał. Bo sztuka to nie sport. Ale rzeczywiście tak jest. Od czasów Safony poezja erotyczna przybiera ton subiektywny. Przez zwierzenia uszlachetnia swoją treść; staje się autentyczna. Forma jej osiąga wyjątkowe szczyty w nie znanej dawnej polifonii strofy safickiej. Krystalizują się wszystkie zasadnicze cechy tej poezji jako odrębnego gatunku literackiego, jedynie sygnalizowane przez poprzedników.

Poetka była osobą całkiem niezależną, decydującą o własnym losie. Prawdopodobnie odumarły wcześnie mąż zostawił jej znaczny majątek. Dzięki tym funduszom mogła założyć na wyspie Lesbos sławne kółko faniliarne (bractwo religijne), rodzaj pensjonatu dla młodych dziewcząt z arystokratycznych domów. Tam młode dziewczęta doskonaliły się duchowo u boku swojej mistrzyni. Łączyła je, jak się zdaje, miłość platoniczna. Choć nie brak i przeciwnych opinii (Owidiusz Ars., 3, 331, Marcjalis 7,69). Na początek, aby nie zaczynać uczty od kawioru, bo nasze podniebienia do tej hors-d'oeuvre (zakąski) nie przywykły, proponuję dwa fragmenty wierszy przypisywanych Safonie i jej uczennicom:

Już zeszły gwiazdy
i dawno nad dachem stoją
ale tęsknota ma niespełniona —
jeśli nie przyjdzie, niech go
hańba spotka.

I o podobnej treści:

Słodka mamo, nie mogę kręcić
wrzeciona, bo
mnie zmogła tęsknota za
chłopcem

Oryginalne pieśni Safony przepojone są nie tyle tęsknotą, co żarliwym uczuciem miłości do dziewczyn, które odchodziły z jej grona; wychodziły za mąż lub wracały do domów. Wówczas rozpacz Safony nie miała granic. Tak oto poetka przeżywa swoją miłość, patrząc na byłą uczennicę, teraz oblubienicę siedzącą na uczcie weselnej u boku pana młodego:

Mnie to zatrważa serce w piersi,
bo skoro na ciebie krótko
spojrzę, już głosu dobyć nie
mogę, ale język mi się łamie,
delikatne ogniki przelatują mi
zaraz pod skórą
na oczy nic nie widzę, huczy mi
w uszach,
pot się ze mnie leje, drżenie całą
ogarnia i bledszą jestem
od trawy: niewiele brakuje, bym
wyglądała na umarłą

Oto syndrom gwałtownej żądzy na widok ukochanej uczennicy, którą Safona bardziej kocha i pragnie niż oblubieniec. Na podobnie głębokie w swej introspekcji i precyzyjne opisy stanów miłości czekała literatura podnad dwa i pół tysiąca lat, tj. do czasu M. Prousta. Do Attis (frag. 137) zwraca poetka jawne wymówki z powodu jej niewierności:

Znów mną miota Eros,
rozwiązujący członki
słodki a tak gorzki potworek,
z którym trudno
sobie dać radę; a tobie
sprzykrzyło się myśleć o
mnie i do Andromedy pędzisz.

I jeszcze jeden fragment cudem ocalały z piasków Egiptu:

Już starość pomarszczyła całą
skórę,
a włosy z czarnych stały się
białymi
już nie chcą nosić kolana,
pierwej
ruchliwe jak u sarenki.
Cóż robić?

Większość dzieł Safony przepadła. Jest to niepowetowana szkoda. Platon, znający bez wątpienia wszystkie jej zbiorki poezji, nazywa ją samą dziesiątą Muzą (A. P. 9,506).

Według legendy Safona miała zakończyć życie śmiercią samobójczą. Zakochana bezgranicznie w demonie miłości z orszaku Afrodyty Faonie, rzuciła się w fale morskie, skacząc ze Skały Leukadyjskiej. Ta Biała Skała była tradycyjnym miejscem popełniania samobójstw z miłości w tamtym czasie.

M. B. „Pochwała Erosa”

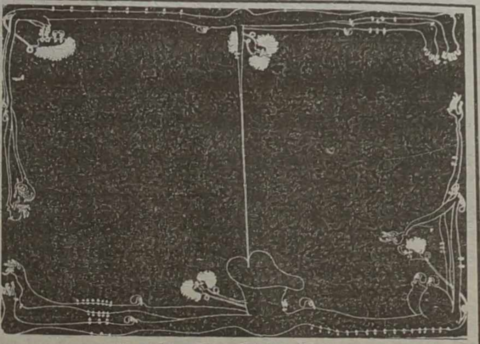

Jan Dobkowski z cyklu „Erotikon”

Bezimienna żeńskość wszystkich ras i wcieleń

„Bynajmniej nie zmierzam do tego, żeby ta moja powieść wywołała skandal. Wiem, że złamałam co poniektóre tabu, jak choćby już poprzez sam wybór bohatera miłości, którym jest biądź, bądź też z racji na otwartość opisu scen erotycznych. Chciałam po prostu ustami moich współczesnych, średniowiecznych „wiedźm” i ustami Marii Magdaleny porozmawiać o Wierze, Miłości i Nadziei — o tej trójcy, z których największą jest Miłość” — tak pisze autorka — nie na wstępie swojej powieści, ale już po jej zakończeniu.

Powieść **Jurgi Ivanauskaitė „Wiedźma i deszcz”** ukazała się nakładem wydawnictwa „Waga” i doczekała się już drugiego wydania. Poważnych, prestiżowych książek brakuje nam ostatnio na półkach księgarskich, „Wiedźma i deszcz” jest w tym jednym ze szczęśliwych wyjątków.

„Wiedźma i deszcz” — to rzecz nie tyle o kobiecie, ile o archetypie kobiecości, o bezimiennej żeńskości wszystkich ras i wcieleń. Seks — nie jest tu universum, ale lustrem odbijającym poczucia bezpieczeństwa lub zagrożenia, funkcją intelektu pobudzjącego i ostro reagującego na bogactwo skojarzeń kulturowych. Kobieta oscyluje tu między dominacją i uległością. Jest wspaniała i despotyczna — jednak za fasadą siły skrywa się w niej niepewność, lęk, brak poczucia wartości.

Czy bohaterkę tej powieści (Vika-Maria Magdalena) należy utożsamiać z jej autorką? Pytanie raczej naiwne, bowiem w „Wiedźmie” nietrudno dostrzec duży dystans i ironię.

Różne funkcje przynależne mężczyźnie uzupełnia tu jeszcze jedna kreacja — Jezusa Chrystusa. Charakter miłości do Najwyższego odpowiada charakterowi miłości do człowieka, kobieta odłącza się tu od groźnego stwórcy, by po chwili powrócić do zależności.

Jak wszystko — erotyka może być życiem i partactwem. Sztuką jest wówczas kiedy — jak religia, jak samo życie — zawiera Tajemnicę.

„Wiedźma i deszcz” jest jedną Wielką Metaforą Poetycką i Wielką Tajemnicą.

Czym jest tu Miłość? Chyba — próbą wyjścia poza własną egzystencję. Chyba — gwałtownym aż do śmiertelnego zaślepienia pragnieniem wydostania się poza ograniczoność własnego bytu, poza więzienie, którym jest własna egzystencja skazana przecież na dozgonną samotność.

Bohaterka Jurgi Ivanauskaitė — Kobiecość, — figuruje tu pod różnymi imionami. (Vika, Maria z Magdalu, Rzeka, Bezimienna...) Rzecz dzieje się .... „wszędzie i nigdzie”, „dzisiaj, tysiące lat temu i jutro”. Obok realistycznych obrazów wyznaczających konkretne miejsce akcji (Wilno) pojawiają się sceny z Nowego Testamentu. Obok symbolicznych tonów muzycznych występują malarskie (niebieskość, żółć, zieleń). Przewodni motyw Deszczu — jako odmiany jednego z żywiołów potopu, oczyszczenia. Silne motywy Ptaków. Imieniem Ptaka ochrzczony zostaje główny bohater — Paukštietis — przemiennie — Samiec i Ojciec, Spowiednik i Kaznodzieja skojarzony z .... Fortepianem.

Co jest normą naszego życia? (Norma — w powieści — imię psychoanalityczki). I kto wyznaczył granice przekroczeń tej normy? Sen — jawa (replika Calderona).

Ubóstwo, upadek i wzniosłość (półcienie Rembrandta).

Trzeba upaść, żeby powstać...

(A w sumie — czy ta miłość do Ojca, Cierpiącego Stygmatyka, z którym bohaterka ginie w katastrofie samochodowej, nie jest symbolem pogrzebanej miłości do zaprzepaszczonych ideałów, nadziei wiązanych z Ojczyzną?)

Trudno jest (podobnie jak z impresjonistycznym obrazem) „recenzować” tę książkę autorstwa „wiedźmy”, odwiecznej „donżuanki”.

Jurga Ivanauskaitė
RAGANA IR LIETUS

Trzeba ją po prostu przeczytać, żeby zrozumieć, że ...

Że każdy atom ziemi, powietrza, światła nasycony jest zmysłową elektrycznością.

Niżej przedstawiamy fragment tej powieści.

Jurga Ivanauskaitė

„Wiedźma i deszcz”

(Fragment)

„Wycie mężczyzny-psa” — chciałoby się zatytułować ten fragment. Wycie — przez długie stulecia — od pra-początków aż do końca tego świata. W powieści J. Ivanauskaitė wyje nie tylko współczesny malarz imieniem Go, wyje także — Judasz...

Go uniósł mnie i objął z niezwykłą [illegible] — jak Ojciec. Król czy Bóg Czułości.

— Czy wiesz, kim ty jesteś?

Potrząsłam głową na „nie”.

— Ty jesteś moją OSM. Moją OSM, zrozumiałaś?

— Nie.

— Moją OSM.

— Kim?

— Ostatnia Smutna Miłość. Moja Ostatnia Smutna Miłość. Ledwom cię [illegible] i — od razu rozpoznałem.

— Ja cię także od razu rozpoznałam — szeptałam i jeszcze bardziej przytuliłam się do niego, rzekłbyś, że przed bombardowaniem ziemi.

Nagle poczułam, jak Go drgnął niczym pchnięty nagłym silnym uderzeniem w plecy. Odepchnął mnie gwałtownie.

— Słyszałaś?

— Co?

— Głos.

— Jaki?

— Głośny. Wyraźnie powiedział: „Poseł już w drodze...”

— Nie, nie słyszałam. Coś ci się chyba przywidziało...

— Nie mogło się przywdzieć. Nie, OSM, nie mogło. Słyszałem go bardzo wyraźnie, jak ciebie teraz słyszę. Powiedział wyraźnie: „Poseł już w drodze...”

Przeszyły mnie dreszcze. Pogłaskałam Go po policzku i usiłując wpaść w ton żartobliwy, zapytałam:

— Czyj to był głos — mężczyzny, kobiety?

— Ani mężczyzny, ani kobiety. Wróć do pokoju, OSM — a ja pójdę poszukam tego kto rozmawiał.

Pchnął mnie w kierunku drzwi i nagwizdując zaczął schodzić schodami. Nie odważyłam się pójść za nim. Ale i nie chciałam także wracać do podpitego towarzysza. Przykucnęłam w przedpokoju, pośród ram i obrazów. Siedziałam tam cichutko jak mysz pod miotłą i wdychałam zapach olejnych farb. Nagle skądś rozległo się wycie psa. Wycie przeciągłe , bolesne.

Wynurzyłam się ze swojej kryjówki i przysunęłam do drzwi. Pies nadal wył przeciągle. To wycie było jakimś przeraźliwym echem straszliwej udręki. To chyba tam, na dziedzińcu podominikańskiego kościoła jakiś zwyrodnialec zadręczał bezbronne zwierzę. Ściągnęłam płaszcz ze stojącego w pobliżu wieszaka i zarzuciłam go sobie na ramiona. Ze sterty ram wyciągnęłam deskę z utkwionym w niej gwoździem. Wyszłam na schody. Wycie dręczonego psa było już nie do zniesienia. Zeszłam na dziedziniec.

Dopiero co napadało śniegu. Świeże, duże ślady wiodły w róg ciemnego dziedzińca, skąd wyraźnie donosiło się wycie zbolałego psa. Nagle naszła mnie myśl, że może to właśnie Go terroryzuje nieszczęśliwego psa. Cóż więc teraz będzie z moją miłością, jeżeli oto zobaczę Go i skręcającego się z bólu psa, skrwawionego na białym śniegu? Rzuciłam deskę. Z zamarłym sercem zbliżałam się do miejsca, skąd rozlegało się przeraźliwe wycie. Kiedy już oswoiłam się z ciemnością, ujrzałam w niej zarys męskiej sylwetki. Nie miałam już wątpliwości, że to był Go. Na chwilę zapadła cisza. Zamarłam. W ciemnościach nie mogłam dostrzec psa. Ale on znów zawył przeciągle, straszliwie. Przysunęłam się jeszcze bliżej. Go był odwrócony do mnie plecami. Stał na jednej nodze, obiema rękami i kolanem wsparty o mur. Głowę miał zadartą w stronę księżyca, zachłannie łapał w płuca powietrze i ... wył: aauuuuu — aauuuu- aaauuuuu — aaaaauuuuuuuuu. Jak udręczony pies.

— Go! — wrzasnęłam. Go, przestań! — krzyczałam waląc pięściami w jego szerokie plecy. Go, przestań, nie wyj, bardzo cię proszę, błagam cię, przestań !!! Go...

Ucichł. Zwolna odwrócił się do mnie.

— Jakoś smutno, OSM. A tobie?

— Mnie — nie — zadrżałam tuląc się do niego. Mnie jest dobrze. Kocham cię. Chcę być z tobą. Ja cię chcę, Go ...

— Naprawdę? Ale ja przecież jestem stary, a ty — młoda.

Nie mów głupstw, Go! Jakiż ty stary? Ja przecież nie jestem nastolatką. „Lolity” grać nie będziemy.

— Co robią ludzie, kiedy jest im bardzo smutno. No powiedz mi OSM, co oni wtedy robią?

— Nie wiem .... Chyba próbując jakoś się weselić.

— Jak, OSM?

— Nie wiem. Może zapraszają Cyganów, żeby ci dla nich tańczyli i śpiewali. A może sami jadą do taboru, żeby tam się rozweselić.

— Mówisz — do Cyganów?!

— No tak. Ja na przykład już od bardzo dawna marzę o Cyganach.

— Naprawdę marzysz? Zatem pozwól mi proszę, że spełnię te twoje marzenia! — schwycił mnie za rękę i pociągnął za sobą.

— Go — co będziemy teraz robili?

— Pojedziemy do taboru!

W chwilę później siedzieliśmy już w taksówce. Spłoszonemu kierowcy Go rzucił krótkie władcze słowa:

— Do Cyganów i z powrotem!

— Tabor znajduje się w pobliżu lotniska. To miejsce nazywa się Kirtimai — czułam się w obowiązku objaśnić kierowcy.

— No, nie ociągaj się, chłopaczku! Jeżeli zrobisz wszystko to, co się nam podoba, dostaniesz ładne pieniążki.

Go siedział przy kierowcy, a ja — na tylnym siedzeniu. Przez całą drogę ani razu nie odwrócił się do mnie. Mimo że próbowałam nawiązać z nim rozmowę — milczał.

Wreszcie samochód zatrzymał się. Dookoła lśniły zaśnieżone pola. Blisko drogi stało chyba dziesięć przygarbionych chat. Tylko w niektórych oknach świeciło światło.

Tłumaczyła
Alwida ROLSKA

Dzieje nie tak odległych czasów

Jak Litwa i Polska wymieniały więźniów politycznych

5 maja 1928 r. na granicy litewsko-polskiej na moście przez rzekę Mereczankę koło wsi Dmitrówka za stacją Orany dokonano aktu wymiany więźniów politycznych pomiędzy Litwą i Polską. Jest to mało znany fakt, który być może zainteresuje historyków badających zagadnienia stosunków litewsko-polskich w okresie międzywojennym.

L. Uniechowski, prezes Wileńskiego Okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża, jeden z przedstawicieli polskiej strony, w prasowej relacji o przebiegu wspomnianej wymiany więźniów m. in. wspominał: „... Udałem się na most graniczny ... W parę minut zbliżył się do mnie przedstawiciel Litewskiego Czerwonego Krzyża p. Konstanty Gorodecki, który mi pokazał odpowiednie papiery i oznajmił, że zastępuje p. dr Szlupasa, obecnie chorego. Oprócz p. Gorodeckiego, przybyli na miejsce wymiany ze strony Litwinów przedstawiciel Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Naczelnik Rejonu Straży Pogranicznej i Naczelnik powiatu... Od razu się wyjaśniło, że Litwini przywieźli na miejsce wymiany Bartoszewiczównę Melanję, Ciemnołońską Antoninę, Kulikowską-Drelingową Jadwigę i Bielawskiego Kazimierza... Po podpisaniu protokołu przez pełnomocników Cz. Krzyża Polskiego i Litewskiego przystąpiliśmy do samego aktu wymiany na moście przez rzekę Mereczankę. Po przeczytaniu amnestii Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej przez Podprokuratora Kowerskiego i sfotografowaniu wszystkich obecnych na moście, zabrałem wracających więźniów do Polski i oddałem przedstawicielowi Litewskiego C. K. czterech więźniów będących w więzieniach polskich ... Osoby, które obecnie wróciły do Polski, inteligentne i sympatyczne, były skazane na karę śmierci, co w następstwie zostało zamienione na ciężkie bezterminowe więzienie... wszyscy są bez środków do życia, a przytem mniej lub więcej chorzy..."

Nazwisk czterech więźniów — Litwinów, którzy zostali wymienieni na więźniów — Polaków, L. Uniechowski nie podaje. Nie przedstawia też szerzej Polaków, którzy byli więzieni na Litwie, ogranicza się tylko wymienieniem ich nazwisk. Co to były za osoby z jednej i drugiej strony, można sądzić tylko na podstawie zachowanych dokumentów Kazimierza Bielawskiego.

W 1919 r. był czynnym członkiem Polskiej Organizacji Wojskowej /POW/ na Litwie Kowieńskiej. Po jej zdekonspirowaniu do 1927 r. kontynuował pracę na rzecz Polski jako łącznik — wywiadowca pozakordonowy. W tymże roku został aresztowany przez władze litewskie.

Z „Wyroku w Imieniu Republiki Litewskiej", przetłumaczonego z litewskiego przez tłumacza przysięgłego przy Sądzie Okręgowym w Wilnie Zygmunta Logisa: „Dnia 12 sierpnia 1927 roku, Sąd Wojskowy w Poniemuniu /w języku litewskim brzmi Panemunė/, utworzony przy 5 pułku piechoty imienia Wielkiego Księcia Litewskiego Kiejstuta, na rozkaz II-go Okręgu Wojskowego z dnia 5 sierpnia roku bieżącego, w składzie następującym: Przewodniczący, major Paszkiewiczius, oraz jako członkowie: kapitan Webra, starszy lejtenant Mieszkauskas, plutonowy Giedwiła i plutonowy Urbonas; na jawnem posiedzeniu Sądu rozpatrzona została sprawa obywatela Kazimierza Bielawskiego / w języku litewskim brzmi Bieliauskas/... Z aktów sprawy i z wyjaśnień samego oskarżonego wynika, że Bielawski Kazimierz, lat 22, pochodzący z majątku Porzecze, gubernji Pińskiej, Litwin wyznania Rzymsko-Katolickiego, kawaler, sądownie karanym nie był. Po rozpatrzeniu sprawy, Sąd uznał Kazimierza Bielawskiego winnym tego, że: 1/ od miesiąca kwietnia 1927 roku do dnia 13 lipca tegoż samego roku, podczas trwania stanu wojennego, pozostając na służbie w „Korpusie Ochrony Pogranicznej" w Wilnie przyjeżdżał na Litwę, zbierał i dostarczał wrogom Litwy — Polakom wiadomości o wojsku litewskim i jego składzie; 2/ w tymże samym roku świadomie używał podrobionego przez „K.O.P" fałszywego paszportu litewskiego wewnętrznego za nr 1184938/32, na imię Józefa Giedrajtisa... Biorąc pod uwagę okoliczności sprawy, Sąd uważa za sprawiedliwe wymierzyć Bielawskiemu Kazimierzowi za pierwsze przestępstwo — pozbawienia go wszystkich praw, oraz na karę śmierci przez rozstrzelanie, zaś za drugie przestępstwo — na karę jednego roku zwykłego więzienia... po połączeniu kar, Sąd wymierzył mu jedną łączną karę, jako surowszą, karę śmierci przez rozstrzelanie. Wobec powyższego Sąd Wojskowy orzekł: oskarżonego Bielawskiego Kazimierza pozbawić wszelkich praw i skazać na karę śmierci przez rozstrzelanie..."

Wyrok nie został wykonany. Prezydent Republiki Litewskiej w drodze łaski zamienił Kazimierzowi Bielawskiemu karę śmierci na karę dożywotniego ciężkiego więzienia. Dzięki staraniom władz polskich, Oddziału II Sztabu Generalnego oraz prośbom rodziny poprzez wymianę więźniów politycznych wrócił do Polski. Wskutek odbywania kary w więzieniu litewskim w złych warunkach Kazimierz Bielawski nabawił się gruźlicy płuc i astmy. Pracować zarobkowo nie mógł, własnego majątku ani też innych źródeł utrzymania nie posiadał. Znajdował się więc w ciężkich warunkach materialnych.

Za wybitne zasługi na terenie pracy pozakordonowej został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Jerzy SURWIŁO

Ludwisarnia Felczyńskich — może ktoś z Litwy się odezwie?

Wyraz „ludwisarnia" pochodzi z XIII-XIV w. Ludwisarz, to inaczej odlewacz przedmiotów (dzwony, lufy działowe, posągi, świeczniki) z brązu, spiżu, mosiądzu i miedzi.

Ludwisarnia we wsi Taciszów na Śląsku specjalizuje się w odlewaniu dzwonów. Założona została w 1808 roku w Kałuszu na Ukrainie przez Michała Felczyńskiego. Później prowadził ją jego syn, również Michał, następnie wnuk Franciszek. Rodzeństwo Anna i Zbigniew Felczyńscy obecnie reprezentują firmę jako szóste pokolenie — najstarszego rodu ludwisarzy w Polsce. Od 1978 roku odlewnia mieści się w starej stodole, wśród łąk, z dala od trasy Gliwice-Wrocław.

Największy rozkwit firma miała w latach międzywojennych. Jej wyroby stały się sławne nie tylko w Polsce, lecz i za granicą, zdobywając liczne nagrody i medale. Pierwszy złoty medal rodzina ludwisarzy zdobyła na wystawie 1809 r. we Lwowie, kolejny w 1912 został przyznany w Stryju, a następnie Grand Prix z wystaw międzynarodowych w Paryżu w 1927 r. i w Liege w 1928 r. oraz złoty medal z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu w 1929 roku.

Proces powstawania dzwonu trwa około 3 miesięcy. Zaczyna się od zrobienia formy ulepionej ręcznie z gliny. Formę zakopuje się do jamy odlewniczej i zalewa roztopioną miedzią i cyną. Po 24 godzinach wykopuje się, glinianą formę się rozbija. Następnie — proces szlifowania. Jest to najdłuższy i najbardziej mozolny trud. Za to później dzwony błyszczą jak złoto.

Bardzo ważnym momentem w odlewaniu dzwonów jest precyzyjne połączenie miedzi i cyny. Bowiem dodanie więcej lub mniej tego bądź innego składnika wpływa na brzmienie. Ważna jest też temperatura powstającego stopu podczas wlewania go do formy. Nawet wilgotność powietrza w tym momencie odgrywa dużą rolę w czystości i długości rezonansu. Podstawowym parametrem w jakości jest w gwarze ludwisarskiej tzw. „podgłos", czyli czas trwania rezonansu liczony od chwili uderzenia serca do całkowitego zaniku dźwięku.

Rocznie Felczyńscy odlewają około 60 dzwonów /liczba zależy od zleceń/. W odlewni taciszowskiej dokonuje się także rekonstrukcji starych dzwonów. Firma udziela konsultacji projektantom kościołów z zakresu akustyki, wykonuje też ekspertyzy.

Od paru lat ludwisarstwo Felczyńskich wyposaża w dzwony kościoły na Wschodzie, szczególnie na Białorusi i Ukrainie. Na te wspaniałe dzwony można także składać zamówienia w Wilnie /kontakt tel. 56-44-92, 47-53-98/, gwarancja ich użytku — 25 lat.

Felczyńscy są zainteresowani nawiązaniem kontaktów z ludwisarnią w Litwie /jeżeli jest/. Interesują ich tradycje, jak też współczesna technologia. Z dzwonami są „za pan brat", chętnie podzieliliby się swoim doświadczeniem. Może ktoś ze specjalistów w tej dziedzinie z Litwy się odezwie? /Zatelefonuje pod wyżej wskazane numery telefonu, ewentualnie napisze: Zbigniew Felczyński, ul. Gliwicka 67, 44-171 Taciszów, Polska/.

Jan WIERBIEL

Katowice-Wilno

NA ZDJĘCIU: mistrz sztuki ludwisarskiej Zbigniew Felczyński w swojej pracowni.

Co uchwyci kamera?

Jan Wierbiel — o sobie w paru zdaniach

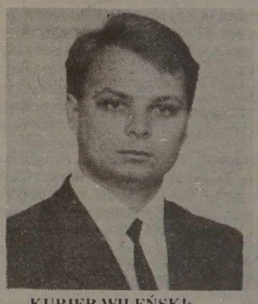

KURIER WILEŃSKI:

— Jest Pan studentem Uniwersytetu Śląskiego na Wydziale Radia i Telewizji, specjalizacja...

JAN WIERBIEL:

— Realizacja obrazu TV-film, piąty, ostatni rok studiów.

— A wyjechał Pan na nie z Wilna w roku 1989.

— Zgadza się.

— I jak się Panu w Katowicach powodzi?

— Bardzo dobrze. Cieszę się, że na te studia się dostałem, że niebawem je ukończę. Te lata w Polsce dużo mi dały. Wszystko — i atmosfera na Śląsku, życie tam, no i — studia. Znakomite grono wykładowców — profesor Krzysztof Ptak, Ryszard Lenczewski, Bogdan Dziworski. Wszystkiego tu się uczę, w tym i sztuki operatorskiej.

— Ukończył Pan szkołę w podwileńskiej Rudominie. Ciekawi mnie bardzo, czy ktoś jeszcze z pańskich rówieśników próbował na ten kierunek studiów się dostać?

— Nie, byłem w tym takim no... samotnikiem. Bardzo chciałem ten kierunek studiować. Filmowanie interesowało mnie od dziecka.

— Głównie — dokumentalistyka?

— Tak jest.

— Czy coś już Pan sfilmował?

— Tak, Górę Krzyży w Jurgaičiai na Litwie podczas wizyty papieża Jana Pawła II. Był wtedy i mój profesor pan Krzysztof Ptak, on także to filmował.

— Student z profesorem robili wspólny film?

— Nie. On robił swój, a ja — swój. Mój już się ukazał, leciał w polskim programie Litewskiej TV.

— A film Pana profesora?

— Będzie. Będzie pokazany w Polsce.

— Jakie ma Pan najbliższe plany?

— Oczywiście — pracę dyplomową.

— Co to ma być?

— Jeszcze dokładnie nie wiem. Planuję film o wileńskiej Rossie. Pociąga mnie także jeszcze jeden temat, to — ludwisarnia Felczyńskich — w Polsce, na Śląsku. Byłem tam, przyglądałem się wszystkiemu. Dzwony mogą być pasją życia. To wspaniała sprawa. Ta ludwisarnia ma swoją bogatą historię. Magister inżynier Zbigniew Felczyński, mistrz sztuki ludwisarskiej to uroczy człowiek i wyjątkowo pracowity. Zresztą wszyscy Felczyńscy tacy byli, cały ród, i takimi pozostali ich wnukowie. Ta ludwisarnia ma ukraiński rodowód...

— Ciekawe. Może Pan nam o tym napisze osobno — do „Kuriera".

— Bardzo chętnie.

— Co Pan zamierza robić po studiach na Śląsku? Wróci Pan na Litwę?

— Naturalnie, że wrócę. Tu się urodziłem, tu mieszkam i tu chcę pracować.

— Pracować — gdzie?

— To... także pytanie trochę na przyszłość. Trudno mi na nie odpowiedzieć. Może w TV, może w jakiejś wytwórni filmowej.

— Mam nadzieję, że wtedy raz jeszcze się spotkamy. A na razie życzę Panu pomyślnego ukończenia studiów na Śląsku. Dobrze znam Katowice, miło je wspominam.

— To i mnie wobec tego jest bardzo miło. A za dobre życzenia serdecznie dziękuję.

Rozmawiała Alwida ROLSKA

XVII ZIMOWE IGRZYSKA OLIMPIJSKIE

Fortuna łaskawa gospodarzom

Król Norwegii Harald V przystał na propozycję przewodniczącego MKOl J. - A. Samarancha, żeby dokonał wręczenia medali olimpijskich bohaterom jutrzejszego biegu narciarskiego na 50 km. Monarcha postawił jednak warunek: wkroczy do akcji, jeśli zwycięzcą zostanie Norweg.

J.-A. Samaranch uczynił wyjątek, chcąc podkreślić wdzięczność działaczy ruchu olimpijskiego dla Norwegów za tak sprawną organizację Białej Olimpiady i ich gościnność. Król Harald byłby więc pierwszym po A. Hitlerze (ten dostąpił tego zaszczytu w roku 1936) człowiekiem, któremu powierzono rolę dekorującego medalami mimo iż nie jest członkiem MKOl.

Dwaj norwescy narciarscy długodystansowcy B. Daehle i V. Ulwang należą do wielkich faworytów biegu na 50 km. Czy wygrają?

Nadrabiając zaległości z czwartku, śpieszymy donieść, że szósty tego dnia komplet medali podzieliły reprezentantki short-tracku na dystansie 500 m. Podobnie jak w Albertville „złoto" wywalczyła Amerykanka C. Turner – 45,98. Dwie dalsze lokaty zajęły Chinka Zhang Yanmei — 46,44 i inna Amerykanka A. Peterson — 46,76.

Podczas dekoracji mistrzyń doszło do nieprzyjemnego zgrzytu za sprawą Chinki , która pozwoliła sobie na niesportowy gest. Tuż po odegraniu hymnu amerykańskiego na cześć zwyciężczyni C. Turner, ta poprosiła zwyczajowo obie pokonane rywalki na najwyższy schodek, by wspólnie pozować do zdjęć. Wtedy Chinka zdjęła swój medal z szyi i zeszła z podium. Miał to być swoisty protest, gdyż jest ona zdania, że Turner zajechała jej drogę i uniemożliwiła wyprzedzenie. Znająca się na sportowych zwyczajach publiczność wygwizdała Chinkę.

Finał turnieju hokejowego, w którym zagrają zwycięzcy wczorajszych półfinałów Rosja — Szwecja i Kanada — Finlandia zaplanowany jest na jutro. We czwartek w centrum uwagi znalazły się natomiast spotkania o lokaty 5-8, w których Czechy pokonały USA -- 5:3, a Słowacja wygrała po dogrywce z Niemcami — 6:5. Dziś w spotkaniu o miejsce piąte Czesi zmierzą się ze Słowakami. Dziś również rozegrany zostanie mecz o miejsce 7 z udziałem Amerykanów i Niemców oraz o miejsce 3, w jakim skrzyżują kijki przegrani półfinałów. W dole tabeli zapadły natomiast ostateczne rozstrzygnięcia. W spotkaniu o miejsce 9 Włochy pokonały Francję — 3:2, w pojedynku o lokatę 11 Norwegia zwyciężyła Austrię — 3:1, ocierając tym samym łzę norweskim miłośnikom hokeja, albowiem było to pierwsze zwycięstwo gospodarzy turnieju.

O ile czwartek był dniem [illegible] w Igrzyskach, gdyż zdobyli oni 2 złote medale, o tyle wczoraj fortuna wyraźnie się uśmiechnęła gospodarzom. W [illegible] przedpołudniowych konkurencjach wywalczyli oni 5 medali, w tym 2 złote. Po raz pierwszy w Lillehammer stanęli na podium trzej zawodnicy z jednego kraju. Miało to miejsce podczas dekoracji najlepszych w kombinacji alpejskiej, a wszystko co było do zdobycia wywalczyli właśnie Norwegowie. Triumfował L. Kjus — 3.17,53 przed K.-A. Aamodtem — 3.18,55 i H. Strand - Nielsenem — 3.19,14.

Kilkadziesiąt tysięcy widzów zgromadzonych pod skocznią w Parku Olimpijskim czekało na sukces swego ulubieńca E. Bredesena. I ten nie zawiódł: objął prowadzenie po pierwszej serii, a w drugiej ustanowił rekord skoczni uzyskując odległość 104 m i zwyciężył bezapelacyjnie z notą — 282 pkt. Srebrny medal niespodziewanie wywalczył drugi z norweskich „fruwających narciarzy" L. Ottesen — 268 pkt, a na trzeci schodek podium załapał się Niemiec D. Thoma — 260,5 pkt. Zwycięzca na dużej skoczni i złoty medalista w drużynie inny Niemiec J. Weissflog tym razem musiał się zadowolić czwartą lokatą.

Medalowy dorobek ekipy rosyjskiej powiększył się w piątek o złoty medal zdobyty przez czwórkę biathlonistek. N. Talanowa, M. Snytina, L. Noskowa i A. Rezcowa nie tylko szybko biegły, ale też bezbłędnie strzelały, stąd uzyskały najlepszy czas — 1:47.19,5 , wyprzedzając Niemki — 1:51.16,5 i Fracuzki — 1:52.28,3. Ciekawostką jest, że w strefie medalowej znalazły się reprezentantki tych samych krajów jak i w Albertwille, tyle że tam zwyciężyły Francuzki przed Niemkami i biathlonistkami Wspólnoty Państw Niepodległych.

Wczorajsza ostatnia konkurencja w programie łyżwiarstwa szybkiego — wyścig kobiet na dystancie 5000 m zakończył się zwycięskim dubletem Niemek. Zwyciężyła C. Pechstein — 7.14,37 przed G. Niemann — 7.14,88 i Japonką H. Yamamoto — 7.19,68.

Igrzyska w Lillehammer wpadły na ostatnią prostą. Dziś w przedostatnim dniu zmagań rozegranych zostanie 5 finałów: slalom specjalny kobiet, sztafeta biathlonistów 4x7,5 km oraz trzy konkurencje w short - tracku: biegi na 500 m mężczyzn, 1000 m kobiet oraz sztafeta na dystansie 5000 m mężczyzn. W niedzielę natomiast zostaną rozdane 4 ostatnie komplety medali — w narciarskim biegu mężczyzn na dystansie 50 km, w czwórkach bobslejowych, w slalomie specjalnym narciarzy-alpejczyków oraz w turnieju hokejowym.

W ten sposób bez wliczenia wyników rozegranego wczoraj późnym wieczorem finału solistek w jeździe figurowej na lodzie na prowadzeniu w klasyfikacji medalowej nadal znajdowała się Rosja (11-7-4) przed Norwegią (10-11-4), Niemcami (7-7-7), Włochami (6-3-8), USA (6-3-2), Kanadą (3-4-4), Szwajcarią (2-3-2), Koreą Płd.(2-1-0). Poza wymienionymi państwami złote medale zdobywali również reprezentanci Austrii, Japonii, Szwecji i Uzbekistanu (łącznie więc 12 państw), a zaszczytu stania na podium dostąpili mistrzowie „białego szaleństwa" z 21 krajów trzech kontynentów.

Fot. Bronisława Kondratowicz

ZE STARYCH KALENDARZY

O zmianach powietrza

I. Znaki pogody, suszy, ciepła, zimna i mrozu

Ze słońca. Jeżeli słońce wschodzi jasne, a niebo podczas nocy było pogodne, zapowiada to piękną pogodę. Gdy po zachodzie słońca, przy wypogodzonem niebie spostrzega się ponad poziomem w stronie wschodniej słabo czerwony pas, od spodu ciemniejszy, wtedy następny dzień będzie pogodny. Gdy w czasie pogody słońce wcześnie przed zachodem przybiera kolor krwawy i niknie w zadymionym powietrzu, należy się spodziewać dłuższej posuchy.

Z księżyca. Gdy księżyc ma żywy blask, a po nowiu rogi są ostro zarysowane, jest to znakiem pięknej i długiej pogody w porze ciepłej, a mrozu w porze surowej.

Z gwiazd. Gdy gwiazdy ukazują się na niebie w wielkiej ilości, są światlane i migają żywo, jest to oznaką pogody w porze letniej, a mrozu w zimowej.

Z chmur. Gdy przy zachodzie słońca chmury wydają się być złotego koloru i nikną, gdy się zniżają i postępują przeciw wiatrowi, gdy są białe i pokryte innymi drobnymi na kształt zmarszczek na wodzie — należy się spodziewać pięknej pogody. Gdy letnią porą od rana powstają małe chmury, popołudniu zaś poczynają się rozchodzić, a ku wieczorowi zupełnie nikną — można się spodziewać, że pogoda potrwa przez pewien dłuższy czas. Gdy po deszczu chmury opuszczają się ku ziemi — wróżą pogodę.

Z mgły. Jeżeli mgła ukazuje się po deszczu, można spodziewać się pięknej pogody.

Z deszczu. Jeżeli deszcz zaczyna padać na godzinę lub dwie przed wschodem słońca, należy się spodziewać pogody do południa. Jeżeli miesiąc luty jest pogodny, należy się obawiać posuchy, gdy zaś jest bardzo dżysty, takież same mogą wypaść lato i wiosna.

Z rosy. O ile przy wypogodzonem i spokojnem powietrzu następuje mocna rosa, jest to oznaką pogody, przeciwnie zaś, gdy we dnie wiatr się wzmaga, pogoda pomimo rosy nie jest pewną.

Z wiatru. Jeżeli podczas słoty lub zachmurzonego nieba wiatr zmienia swój kierunek, zapowiada to rychłą pogodę. Jeżeli w ciągu tygodnia wiatr wieje z południa, należy się spodziewać posuchy. Wiatry wschodnie i północno-wschodnie zapowiadają najsuchsze i najpogodniejsze dnie w lecie, a bardzo mroźne w zimie.

Z ptactwa. Wczesne ukazanie się dzikich gęsi i innego przelotnego ptactwa w porze wiosennej zapowiada bliskie ciepło, a jesiennej — zimno zwłaszcza jeżeli na wiosnę lot gęsi będzie wysoki, a w jesieni niski. Na pogodę skowronki wzbijają się wysoko i śpiewają wesoło, jaskółki także latają górą. Częste pianie koguta podczas słoty wróży rychłą pogodę, podczas mrozu — odwilż, a podczas odwilży — mróz.

Z owadów. Pajęczyna, w porze jesiennej unosząca się w powietrzu i czepiająca się po płotach i drzewach, znaczy stałą na kilka dni pogodę. O ile mrówki w lecie wznoszą wielkie mrowiska, należy się spodziewać rychłej, tęgiej zimy. O ile po zachodzie słońca komary snują się gromadnie, należy się spodziewać pogody.

II. Znaki słoty, deszczu, odwilży i śniegu

Ze słońca. Jeżeli słońce jest zasępione, wschodzi czerwone i jeżeli ponad niem znajduje się gęsta chmura, należy spodziewać się deszczu. Gdy niebo zachmurza się powoli, słońce zaś, księżyc lub gwiazdy zaciemniają się nieznacznie, deszcz wówczas pada co najmniej przez 6 godzin. Jeżeli słońce zachodzi blade, zapowiada to deszcz.

Z księżyca. Gdy księżyc ukazuje się bardzo wielkim i czerwonym — zapowiada to wiatr. Tęcze naokoło słońca i księżyca zapowiadają wilgotne powietrze, a następnie słotę.

Z gwiazd. Kiedy gwiazdy są blade i nieliczne, a wydają się być wielkimi, lub kiedy otoczone są jasnością — należy się spodziewać bliskiego deszczu.

Z chmur. Chmury, gromadzące się jedne nad drugimi w kształcie gór i skał, są oznaką deszczu. Gdy latem od rana powstają małe chmury, po czym gromadzą się w większe masy, a po południu rozchodzą się, wtedy zwykle następuje deszcz. O ile w zimie chmury są białe, należy spodziewać się śniegu. Jeżeli w zimie lub na wiosnę chmury mają kolor białawo-błękitny i rozciągają się daleko, należy spodziewać się gradu. Chmury podobne do rozwlekłej wełny, są znakiem deszczu mającego nastąpić dwa lub trzy dni.

Z mgły. Wznoszenie się z rana mgły jest znakiem bliskiego deszczu.

Z deszczu i śniegu. O ile deszcz zacznie padać w godzinę lub dwie po wschodzie słońca słota będzie trwała przez cały dzień. Jeżeli w zimie podczas mrozu pada śnieg w wielkich płatkach i wiatr wieje z południa zmieniając często kierunek, można się spodziewać odwilży.

Z rosy. Brak rosy z rana zapowiada deszcz.

Z wiatru. Wiatry zachodnie, południowo-zachodnie i południowe, bywają najwięcej obciążone wilgocią, a zatem najsłotniejsze. Wiatr wiejący w czasie pochmurnym, przepowiada deszcz. Jeżeli po silnym wietrze okazuje się mróz biały, należy się spodziewać słoty.

Ze zwierząt. Na słotę konie rżą gwałtownie i wyskakują; woły otwierają nozdrza, potem kładą się i liżą; koty umywają pysk i uszy; psy są ociężałe i senne, lubią grzać się przy ogniu, gryzą trawę, drapią zawzięcie ziemię; świnie są niespokojne, tarzają się w błocie i skrobią się. Na deszcz krety kopią większe niż zwykle kretowiska. Gdy pasące się bydło chciwiej, niż zwykle, je trawę i polizuje kopyta, jest to znakiem zbliżania się długotrwałego deszczu.

Z ptactwa. Jeżeli wróble świergocą bardzo rano, a wrony i kawki latają gromadnie, nie zatrzymując się nigdzie, jak również jeżeli kury i indyki trzepoczą się w piasku i skubią a gęsi i kaczki śpieszą na wodę — zapowiada to słotę.

Z owadów. O ile żaby i ropuchy skrzeczą w kałużach, ryby wyskakują ponad wodę dla schwytania komarów; robaki wyłażą obficie z ziemi; pająki spuszczają się po pajęczynie i łażą po ścianach; mrówki zdążają pośpiesznie do swych kryjówek; komary brzęczą więcej niż zwykle i są naprzykrzone — należy się spodziewać słoty.

III. Znaki wiatru, gradu, burzy, nawałnicy, grzmotów, piorunów i ciszy.

Ze słońca. O ile słońce wschodzi blade, a potem staje się czerwone, można się spodziewać wiatru, a nawet deszczu.

Z księżyca. Jeżeli księżyc ukazuje się bardzo czerwonym, a tarcza jego jest otoczona czerwoną jasnością — zapowiada to deszcz. Tęcze naokoło słońca i księżyca, zapowiadają wilgotne powietrze.

Z chmur. Jeżeli przed wschodem niebo na wschodzie jest blade, a gęste obłoki mocno odbijają od siebie światło słoneczne, należy się spodziewać nawałnicy i gradu. Również należy się spodziewać gradu o ile obłoki są blado żółtawe i przesuwają się powoli mimo silnego wiatru. Gdy słońce dopieka bardziej, niż zwykle, gdy nawet w cieniu czujemy parne powietrze, wzbudzające poty nawet podczas spoczynku — należy się spodziewać burzy, połączonej z grzmotami. Silny wiatr południowy sprowadza najczęściej nawałnice, zachodni — mniej, a najmniej wschodni.

Ze zwierząt. Przed burzą bydło rogate i owce skupiają się razem i obracają głowami w stronę przeciwną od wiatru. Kiedy ma się wszcząć wicher, świnie krząkają mocno, kwiczą, biegają i podnoszą ryje w stronę, skąd ma powstać wicher. Gdy bydło jest niespokojne i biega tu i tam, wyskakując i wierzgając, można się spodziewać gwałtownej zmiany powietrza.

Z ptactwa. Gdy kaczki, gęsi i łabędzie uganiają się, zwłaszcza z rana po wodzie, bijąc w nią skrzydłami, nurzając się i wydając mocne krzyki, lub dzikie gęsi lecą pasmami bardzo wysoko, jest to oznaką mającego nastąpić silnego wiatru lub burzy. Gdy zaś krety wychodzą ze swoich kryjówek a wróble często świergocą — oznacza to bliski koniec trwającego wiatru. O ile drapieżne ptactwo gromadzi się w znacznej liczbie i krąży wysoko w powietrzu, można się spodziewać gwałtownej i nadzwyczajnej burzy. Na burzę drozdy śpiewają głośniej niż zwykle.

Z owadów. Jeżeli pszczoły nie lecą w pole, lecz trzymają się ula lub też siedzą wewnątrz niego, można oczekiwać wiatru z deszczem.

FAKTY I PLOTKI

z życia wyższych sfer

Magda W.

Z licznych dzieci prezydenta Lecha Wałęsy najlepsze recenzje zbiera niewątpliwie 14-letnia córka Magda, uczennica gdańskiej szkoły baletowej, która dzielnie mierzy się ze sławą własnego nazwiska, występując na scenie w bardzo trudnej sztuce tańca i ze świadomością, że widzowie, póki co, oglądają jej popisy przez pryzmat ojca — pierwszego obywatela RP. Kiedy Magda debiutowała rok temu na deskach Teatru Wielkiego, nie brakowało złośliwców, którzy „sykali" na dyrektora Sławomira Pietrasa, że angażując młodziutką baletnicę smacznie podlizuje się lokatorowi Belwederu. Ale szybko okazało się, że Magda W. tańczy, bo ma talent, a nie dlatego, że jest... prezydentówną.

Niedawno, na zakończenie starego 1993 roku pojawiła się na scenie Teatru Wielkiego ponownie w premierowym spektaklu romatycznego baletu Filippo Taglioniego „la Gitana" — w pierwszym akcie w niewielkiej partii młodziutkiej księżniczki Lauretty. Jak ocenili zawodowi krytycy, w białej sukience tańczyła zgrabnie i wdzięcznie, choć jeszcze nie na palcach, czyli na puentach, co jest najwyższym „stopniem wtajemniczenia" prawdziwej primabaleriny.

Ale Magda W. ma jeszcze czas na prawdziwe sceniczne triumfy. Na razie ważne jest to, że trafia na łamy gazet z powodu występów na scenie, a nie z powodu... kolizji samochodowych na drodze.

Ten sylwestrowy wieczór w Teatrze Wielkim to była wielka gratka dla snobów. Bilet na spektakl kosztował całe 600 tys. złotych, ale za to można było obejrzeć z daleka prezydenta, który przyjechał specjalnie z Gdańska z żoną, synem z narzeczoną i dwiema mniejszymi córeczkami. No i jeszcze napić się szampana na popremierowym przyjęciu.

Później, o północy, rodzina Wałęsów piła szampana z okazji noworocznego toastu w Belwederze. Ale tam znalazło się miejsce już tylko dla grona najbliższych współpracowników pana Prezydenta.

Córka Beaty i Andrzeja

Karolina debiutowała na ekranie jako zaledwie roczne maleństwo w filmie „Wszystko na sprzedaż" w towarzystwie pięknej mamy — Beaty Tyszkiewicz w reżyserii genialnego ojca, Andrzeja Wajdy.

Karolina dorosła jest piękna (chociaż inaczej, niż mama), ponadto jest jedną z najlepszych „partii" Warszawy, ale bynajmniej nie pozwala, aby jej życie było „wszystkim na sprzedaż". Mając takich rodziców, musiała popróbować artystycznych sił i jej osiągnięcia na tym polu, godne są uwagi. Duża rola w czechosłowackim filmie (z mamą), główna rola w interesującym videoklipie zespołu Kombi („Black & White" reż. Juliusz Machulski), udział w finale wielkiego pokazu mody w Paryżu („Panna Młoda").

Ale Karolina nie jest aktorką i nie chce nią być. Kończy studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, mieszka w wyremontowanym własnymi siłami dworku Laskowo Głuchy pod Warszawą, (prezent od mamy), gdzie urodził się Cyprian Kamil Norwid, a do stolicy dojeżdża tylko, gdy musi 9-letnim BMW (prezent od taty). Ale najprawdziwszą pasją Karoliny Wajdy są konie, jakiejś szczególnej, nieznanej w Polsce rasy, które zakupiła za granicą w ilości sztuk trzech i ma ambicje zostania najprawdziwszym hodowcą (hodowczynią?), co zaowocuje międzynarodową sławą i wielkimi pieniędzmi.

„Na galaretkę się nie nadaje..."

— Przedstawmy czytelnikom Aleksandra Bujnowa. Proszę, opowiedz o sobie sam.

— Co za propozycja! Jednak spróbuję. Urodziłem się w Moskwie, przy zaułku Mały Tiszinski. Moskwianin, czym się bardzo szczycę, na estradzie bowiem teraz jest niewielu moskwian. Zwyczajne miejskie dzieciństwo. Piwnice, strychy, szopy. W sześciometrowym pokoju mieszkaliśmy w szóstkę. Ojciec nawet sporządził prycze piętrowe, aby wszyscy się mogli zmieścić. Nam, dzieciom, było tam dobrze. Co prawda, w pokoju stał jeszcze fortepian, więc trzeba było od niego uciekać na podwórze, do przyjaciół. Cóż jeszcze? Uczyłem się w szkole o ukierunkowaniu artystyczno-muzycznym, potem wojsko, pracowałem w „Cwietach" u Stasa Namina, w „Wiesiołych riebiatach".

— A co ci pomaga w oderwaniu się od pracy?

— Uwielbiam grzebanie się w moim samochodzie. Samodzielnie wykrywać i usuwać wszelkie usterki. Wiesz, jak dzieci, najpierw zepsują zabawkę, rozłożą, a potem starają się złożyć. Zarówno jedno, jak i drugie czynią z jednakowym zadowoleniem. Pomaga również to, że w wojsku byłem kierowcą, więc z techniką jestem na „ty".

— Saszok, jaki masz samochód?

— Volvo...

— Ale skoro tak lubisz usuwać usterki, to kup sobie żiguli. Więcej czasu będziesz leżał pod wozem niż jeździł...

— A image? Zawsze wszyscy zwracają uwagę na to, jak jestem ubrany, czym jeżdżę, z kim idę.

— W czasie koncertu zmieniasz 3-4 razy kostiumy. Kto pomaga ci w utrzymaniu wyższej klasy?

— Walentin Judaszkin. To wspaniały projektant. I zapewne jedyny, z którym przyjaźnimy się rodzinami.

— Wiadomo, że wiele gwiazd usuwa stres alkoholem. Czy dla ciebie jest to problem?

— Wiesz, wcześniej się zdarzało. Ale nagle uświadomiłem sobie, że uzależnię się od tego... Dosyć trudno było przełamać się.

— Jak publiczność odnosi się do ciebie?

— Jeżeli jestem poznawalny, jeżeli po prostu idę ulicą i udaję, że ja to nie ja, więc wiesz, co widzę?

— Pokazywanie palcami i prośbę o autograf?

— Nie, zewsząd uśmiechy. Można sprawdzić.

— Jak układają się twoje stosunki z innymi gwiazdami estrady?

— Trudno rzec, ale myślę, że na drzwiach mego mieszkania można powtórzyć napis, jaki jest przymocowany do klatki tygrysa w ZOO: naturalnych wrogów w przyrodzie nie ma.

— Jesteś biznesmenem z charakteru?

— Ja?! Pewnego razu w dzieciństwie podarowano mi trójkołowy rower. Wtedy to było wielką rzadkością. Rower wymieniłem na królika, gdyż jest żywy, a królika na łuski po nabojach, najbardziej wymienialną walutę chłopaków lat sześćdziesiątych. Jest to już rodzinna legenda, ale najciekawsze, że ani trochę się nie zmieniłem. Wymieniałem królika na łuski po nabojach i robię to nadal.

— Masz daczę?

— Buduję. Będzie tam estrada za domem, gdzie będę dawał domowe koncerty.

— Twoja „ulubiona" choroba?

— Jak u wszystkich — grypa.

— Potrawa?

— Wszelkie kasze na mleku. Ale gdy jest wódka, to przepraszam za kalambur, potrzebny jest śledź.

— Jak się odnosisz do wszelkich prezentacji, innych imprez, na których was „kupują"?

— Normalnie. Jeżeli chcą mnie zaprosić, to dlaczego nie? Jedyna rzecz, którą zastrzegam: najpierw koncert, a potem jedzenie. Nie powinno być familiarności, jak się mówi, zachowujcie dystans. Przecież Aleksander Bujnow nie nadaje się do galaretki...

Na podstawie prasy przygotował
Robert MICKIEWICZ

Horoskop wschodni
na następny tydzień

KOZIOROŻCOWI marzec przygotował wiele prób. Masz unikać wszelkich konfliktów i sporów. Chmury skłębią się 2 marca, ale 5 marca niebo znów się rozpogodzi. Prawdopodobnie będziesz miał do rozstrzygnięcia problem, z którym nie poradził sobie kolega. Astrolog radzi kobiecie uwolnić się od trosk służbowych i skoncentrować się na sprawach sercowych. Osoby obojga płci mają unikać koloru czerwonego.

WODNIKOWI rozpocznie się pomyślny miesiąc. Kolor sukcesu — różowy. W pierwszym dniu marca możliwy jest dramat miłosny. Sytuacja w pracy zacznie się zmieniać na lepsze. Kobieta wpadnie w nastrój nieco lekkomyślny. Spowoduje to pewne napięcie w stosunkach z najbliższymi. Najpomyślniejszy dzień dla dużego zakupu — 2 marca.

RYBY w tym miesiącu doznają wszystkiego. Kolory biały i niebieski skłonią fortunę w twoją stronę. W rzeczowych rozmowach starannie waż każde słowo. Do minimum ogranicz zobowiązania finansowe. Każda ryzykowna operacja zakończy się stratą. Nie warto stołować się byle gdzie. Kochankowie powinni powstrzymywać negatywne emocje, jeśli chcą zachować dobre stosunki.

BARANOWI pierwszy dzień marca sprzyjać będzie pod każdym względem. Nie znaczy to jednak, że takim będzie cały miesiąc. Nadejdzie wiele zmian i nie zawsze na lepsze. Musisz dokładnie wybrać priorytety, bo jest to gwarancja sukcesu. W zmierzaniu do niego dopomoże kolor niebieski, unikaj czarnego i czerwonego. Bądź tolerancyjny wobec słabostek kochanej osoby.

BYK będzie miał napięty rozkład pracy. A propos zdążysz załatwić wiele spraw. Szanse sukcesu wzrosną, jeśli ubierzesz się w kolorze zielonym lub ciemnoczerwonym. Wywiążesz się z zobowiązań finansowych, związanych z jakąś niezbyt ci miłą osobą. Myśli krążą tylko wokół miłości. Około 4 marca nastąpi spotkanie, które przyprawi cię o szybsze bicie serca.

BLIŹNIĘTA na ogół znajdą się w sytuacji pomyślnej, ale nieznaczne przeszkody mogą nieco zbić z tropu. Bądź ostrożny z ogniem i strzeż się kradzieży. Zmiany w pracy mogą nie wyjść na korzyść. Posłuchaj rady bliskiej osoby. Mogą znacznie się pogorszyć stosunki w rodzinie lub [illegible] pozamałżeńskim. Kolory [illegible] nowy będą sprzyjały.

RAK powinien usłuchać [illegible]. Na życie patrzeć filozoficznie. Pomyślne będą próby zmiany czegoś. [illegible]dzone jest szukanie kompromisu. Spotkanie ze starym przyjacielem będzie bardzo pożyteczne. Na waszym horyzoncie może pojawić się stara miłość. Eksplozja uczuć rozpoczynająca się w dniach 5-7 marca osłabnie w końcu miesiąca. Pomyślny kolor — purpurowy.

LEW w marcu stanie się „kowalem swego szczęścia" — zaufajcie [illegible], ale też sami nie siedźcie ze złożonymi rękoma. Sobota zapowiada się jako znacząca pod każdym względem. Poświęćcie wszystkie siły ocaleniu upadającego biznesu, ale ściśle przestrzegajcie reguły gry. Kobieta może trafić do sieci seksualnego pirata. Wasz kolor — żółty, lepiej nie noście żadnej odzieży o kolorach ciemnoczerwonym i brązowym.

PANNĘ sprawy zmuszą w marcu do tego, aby ograniczyć do minimum wszystkie zobowiązania. Nie radzi się podpisywania kontraktów i umów — bardzo duże prawdopodobieństwo fałszywej decyzji. Okres niebezpieczny zakończy się 7 marca. Jak się zdaje, płeć silna jest niewystarczająco szczera w stosunkach z płcią piękną. Dokonajcie korekt w dniach 1-2 marca. Kolory biały i szary — to wasi sprzymierzeńcy.

WAGI sukcesy nie dają spokoju wielu zawistnikom. Osoba, którą wcześniej zawstydziliście, zastawia na was pułapkę. Pierwszą niebezpieczną datą w tym miesiącu to 2 marca. Ogólnie sprawy układają się dobrze. Jeżeli znajdziecie się na granicy konfliktu z ustawą, to ściśle przestrzegajcie jej ducha i litery. Kobiety stają się szczególnie emocjonalne. Uroku dodadzą wam ubiory o odcieniach jasnoniebieskawych.

SKORPION w pierwszych dniach marca będzie miał jakieś dobre możliwości. Powinniście je szybko dostrzec i zrealizować. Później urzędnik z powodu swego błędu może być przeniesiony na niższe stanowisko. Delegacja będzie pomyślna. Szczególnie wielki wpływ mają na was Mars i Wenus. Oznacza to silne tendencje romantyczne. Waszym kolorem w tym miesiącu jest czerwony.

STRZELEC jest pełen energii, optymizmu i nowych pomysłów. Starania dają znakomite efekty. Zyskacie cennych pomocników. Zwiększa się sfera aktywności. Plany są realizowane wcześniej niż się spodziewano. Jeżeli poczujecie zmęczenie, to przyjemne. Kochankowie znowu wszystko przeżywają jak gdyby po raz pierwszy. Niech w waszym ubiorze stale jest element o kolorze fioletowym.

Złoto — przyczyną uczulenia

Podobnie jak i nikiel, złoto może spowodować uczulenie. Dowodzą tego badania pacjentów cierpiących na egzemę prowadzone w szpitalu Malmoe w Szwecji, podają agecje TT-ELTA.

Badacze pragną ustalić, czy uczulenie mogą spowodować również złote zęby. „10 proc. pacjentów cierpiących na egzemę jest uczulonych na złoto", powiedział lekarz ze szpitala w Malmoe profesor H. Moeller.

Dotychczas medycy uważali złoto za „czysty" metal. Prócz tego nie było metod badania uczulenia na złoto. Metodę taką wynaleźli medycy ze szpitala w Malmoe. Początkowo wielu sceptycznie oceniało wyniki ich badań, jednakże w ostatnim okresie do podobnych wniosków doszli również naukowcy z Finlandii, W. Brytanii i USA. Początkowo najwięcej uwagi poświęcano uczuleniu na nikiel. Konstatowano, że na nikiel uczulonych jest 15 proc. pacjentów cierpiących na egzemę. Obecnie jednak ustalono, że w tej samej grupie pacjentów 10 proc. jest uczulonych na złoto, a jeszcze u 5 proc. uczulenie powodują środki zapachowe, kobalt i różne żywice. Między innymi, alergię powoduje nie złoto czerwone, lecz jasne. Zdaniem H. Moellera, jasne złoto nie jest czyste, zawiera domieszki niklu.

Wcześniej już niektórzy snuli domysły, że złoty amalgamat zębowy może spowodować uczulenie, dlatego zalecano raczej tytan. W Instytucie Stomatologii w Malmoe badano kilkaset pacjentów i wyjaśniano, czy jest łączność między egzemą a złotymi zębami. Prócz tego, jednym z celów badań było poznanie genezy uczulenia i w ogóle jego natury.

DOWCIPY numeru

Mały chłopiec w żaden sposób nie może otworzyć puszki ze skondensowanym mlekiem. Wychodzi więc na ulicę i prosi policjanta:

— Panie policjancie, proszę mi pomóc otworzyć.

Policjant pokręcił puszkę w ręku, wreszcie walnął w nią pięścią i zawołał:

— Otwierać, policja!

* * *

Kobieta skarży się psychiatrze:

— Mój mąż dziwnie się zachowuje. Po wypiciu kawy zjada filiżankę zostawiając tylko uszko...

— Rzeczywiście, niezwykłe — dziwi się lekarz. — Przecież uszko jest smaczniejsze.

* * *

Mały chłopiec podchodzi do ciężarnej matki.

— Mamo! A dlaczego brzuszek masz taki duży?

— Wypiłam całe wiadro wody.

— A wypijesz jeszcze jedno?

Kobieta wypiła. Mały przykłada ucho do brzucha i mówi:

— No co, draniu! Udławiłeś się?

* * *

— Tereniu — mówi mąż do żony — jeżeli umrę pierwszy, wyjdź za Leona.

— Dlaczego?

— Nikt więcej niż on nie zrobił mi świństw.

TV

SOBOTA, 26 LUTEGO

LTV

9.05 — Dla dzieci. 10.00 — I dla rodziny, i dla domu. 10.30 — Nasz język. 11.00 — Dziennik Olimpiady. 11.20 — Zgoda. 12.15 — Witaj, Francjo. 12.45 — Program wojskowy. 13.15 — Serial dla dzieci „Kelly" (20). 13.40 — Z zachodniego wybrzeża. 14.10 — Cudzego bólu nie bywa. 15.05 — Serial „Monopol" (13). 15.55 — Zimowe Igrzyska Olimpijskie. Łyżwiarstwo figurowe. 18.00 — Nowości. Opinie. 18.35 — Pamięć. 19.05 — Magazyn mody. 19.30 — Magazyn sztuki „Galeria". 20.10 — Telegra „Drogi sukcesu". 21.00 — Panorama. 21.35 — Dziennik Olimpiady. 22.00 — Pod własnym dachem. 22.45 — Film „Saracen". 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.35 — Cd. filmu. 0.05 — Sobotnie spotkania. „Miss Litwa-93 — miss na świecie". 0.50 — Mecz LLK.

BAŁTYCKA TV

8.00 — Program TVP. 15.00 — Dziecięcy weekend. 15.30 — Pszczoła. 16.00 — Wędrówka na łono przyrody. 16.30 — Kinostudio. 17.00 — Film „Uderzenie szmatą". 19.00 — Tylko w programie Bałtyckiej TV. 20.00 — Program TVP.

TELE-3

9.00 — Filmy anim. 11.00 — Lekcja jęz. ang. 11.10 — Film „Barwa granatu". 12.40 — Muzyka. 13.10 — Robertas Verba. 13.30 — Film „Drogę pokona ten, kto idzie". 14.00 — Zimowe Igrzyska Olimpijskie. 16.10 — Futbol bez granic. 17.05 — Smacznego. 17.20 — Muzyka. 17.40 — Lekcja jęz. ang. 17.50 — Wesołe lekcje. 18.10 — Program muz. „Wszystko". 18.30 — Styl. 19.00 — Wieści. 19.20 — ZOO TV. 20.00 — MTV Euro Top 20. 22.00 — Film dok. 23.00 — Klub dorosłych. 1.00 — Muzyka.

WARSZAWA

10.00 — Wiadomości. 10.10 — „Ziarno". 10.35 — „5-10-15". 12.00 — „Trzeci anioł" — film dok. prod. kanadyjskiej. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Sceny i obrazy. 13.45 — Olimpiada (bobsleje, biathlon — sztafeta mężczyzn 4x7,5 km, slalom specjalny kobiet). 14.45 — Walt Disney przedstawia. 16.00 — Olimpiada (łyżwy figurowe — pokazy mistrzów) ok. 17.00 — Teleexpress (ewentualnie w przerwie transmisji). 19.10 — „Beverly Hills 90210" (1) — serial obycz. prod. USA. 20.00 — Małe wiadomości DD. 20.10 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.00 — Polskie ZOO. 21.30 — „Youngblood" — film fab. prod. USA. 23.20 — Olimpiada (Skrót wydarzeń dnia). 0.20 — Wiadomości. 0.30 — Muzyczna Jedynka. 1.30 — „Prawo czy bezprawie" — film fab. prod. USA. 2.55 — Program rozrywkowy. 3.15 — „Uratować dziecko" — film fab. prod. USA.

OSTANKINO

6.50 — Dziennik. 7.05 — Gimnastyka. 7.15 — Sobotni poranek biznesmena. 8.00 — Maraton-15. 8.30 — Spółka „Mir". 9.55 — Poczta poranna. 10.25 — Smak. 10.40 — Medycyna dla ciebie. 11.10 — Film „Dzieci słońca" (1-2). 14.00 — Dziennik. 14.25 — Film dla dzieci „Herszt rozbójników Rinaldo Rinaldini" (2). 14.50 — Życie i polityka. 15.15 — W świecie zwierząt. 15.55 — Zimowe Igrzyska Olimpijskie. Łyżwiarstwo figurowe. 18.00 — Teraz. 18.20 — Echa tygodnia. 18.50 — Serial „Dzielna para" (5). 19.40 — Dobranocka. 20.00 — Dziennik. 20.45 — Serial „I morze opowie..." (4). 21.40 — Dziennik Olimpiady. 21.55 — Zimowe Igrzyska Olimpijskie. Hokej na lodzie. Podczas przerw — Dziennik Olimpiady. 0.25 — O pogodzie. 0.30 — Zimowe Igrzyska Olimpijskie. Slalom.

NIEDZIELA, 27 LUTEGO

LTV

9.05 — Dla dzieci. Serial „Kelly" (21). 9.30 — Zaświadczmy Chrystusa. 10.00 — „Liefloto". 10.05 — Siódmy kontynent. 10.20 — Budka suflera. 10.55 — Zimowe Igrzyska Olimpijskie. Bieg mężczyzn na 50 km. Podczas przerwy — Dziennik Olimpiady. 14.20 — Koncert życzeń. 15.00 — TV konkurs dzieci i uczniów „Piosnka — Piosenka-94". Podczas przerwy o 16.00 — Filmy anim. 17.30 — Zimowe Igrzyska Olimpijskie. Finał hokejowy. 19.50 — W [illegible] siebie. 20.35 — Dziennik Olimpiady. 20.55 — Zamknięcie Zimowych Igrzysk Olimpijskich. 22.20 — Panorama. 22.50 — SFR-666. 23.10 — Film „Przygody Sherlocka Holmesa i doktora Watsona. „Krwawe ślady".

BAŁTYCKA TV

8.00 — Program TVP. 14.35 — Kroki. 15.00 — Dziecięcy weekend. 15.30 — Spotkania. 16.00 — Litwa i świat. 16.30 — Wideofilm „Rimtautas Gibavičius. Wspomnienia...". 17.00 — Przegląd NBA. 17.30 — TV show „2000". 18.00 — Program TVP.

TELE-3

9.00 — Filmy anim. 10.00 — Dzikie życie. 10.30 — Okno na przyrodę. 10.45 — Lekcja jęz. ang. 10.55 — Zimowe Igrzyska Olimpijskie. 12.40 — Robertas Verba. 13.20 — Zimowe Igrzyska Olimpijskie. 14.35 — Film. 16.00 — Muzyka. 16.45 — Lekcja jęz. ang. 16.55 — Cudowny świat W. Disneya. 17.50 — Program muzyczny „Pop TV". 18.10 — Klub parodystów. 18.50 — Horoskop Tele-3. 19.00 — Nowości tygodnia Tele-3. 19.25 — Film „Coś złego". 20.45 — Zamknięcie Zimowych Igrzysk Olimpijskich. 22.30 — „Serce anioła". 24.00 — Muzyka. 0.30 — Program rozrywkowy.

WARSZAWA

10.00 — „Zamek Eureki" — serial prod. USA. 10.25 — Łejery we Francji. 10.50 — Teleranek. 11.10 — „Domek na prerii" — serial prod. USA. 12.00 — Olimpiada. (Bobsleje, bieg mężczyzn na 50 km). 13.00 — Telewizyjny koncert życzeń. 13.35 — Teatr dla dzieci: Stanisław Bugajski — „Czarodziejski flet". 14.15 — Z kamerą wśród zwierząt. 14.35 — Złote lata komedii angielskiej — „Wszystko w porządku, Jack". 16.25 — Minilista przebojów. 16.45 — On, czyli kto. 17.15 — Szalom. 17.45 — Antena. 18.00 — Teleexpress. 18.30 — „Dynastia Colbych" (9) — serial prod. USA. 19.20 — 7 dni — świat. 19.50 — Wieczorynka. 20.20 — Wiadomości. 20.55 — Uroczystość zamknięcia XVII Zimowych Igrzysk Olimpijskich Lillehammer-94. 22.25 — „Słońce i cień" (3) — serial prod. USA. 23.20 — „60 minut na godzinę — jubileusz" — fragmenty koncertu z okazji jubileuszu audycji. 0.05 — „Peer Gynt" — program muzyczny. 0.40 — „Dryfująca trzcina" — film fab. prod. japońskiej. 2.35 — „W blasku barokowej trąbki".

OSTANKINO

6.30 — Dziennik. 6.50 — Gimnastyka. 7.00 — Godzina uduchowienia. 8.00 — Kurier. 8.30 — Wczesnym rankiem. 9.00 — Poligon. 9.30 — „Sportloto". 9.45 — Dopóki wszyscy w domu. 10.15 — Gwiazda poranna. 11.05 — Detektywi. 11.45 — Jestem kobietą. 12.15 — Rosyjski świat. 13.00 — Film anim. 13.10 — Film dok. 14.00 — Dziennik. 14.20 — Na antenie — dialog. 15.05 — Filmy anim. 15.55 — Zimowe Igrzyska Olimpijskie. Finał hokejowy. 18.55 — Telelocja. 19.10 — O pogodzie. 19.15 — Film „Rozwód lady X". 21.00 — Niedziela. 21.45 — Muzyka na antenie. 22.40 — Dziennik Olimpiady. 23.00 — Dziennik. 23.10 — Międzynarodowy festiwal w Berlinie. 23.55 — Bumerang.

PONIEDZIAŁEK, 28 LUTEGO

LTV

7.35 — Program inf. 8.00 — Wiadomości w jęz. francuskim. 8.25 — Wiadomości w jęz. niemieckim. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Nowości BBC. 18.40 — Wiadomości (ros.). 18.50 — Dla dzieci. 19.30 — Program białoruski. 19.40 — Menora. 20.05 — Koncert. 20.25 — 01... 02... 03... 20.45 — Nie ma złego, co by na dobre nie wyszło. 21.00 — Panorama. 21.35 — Melodramat angielski „Łzy w deszczu". 23.15 — Wiadomości wieczorne.

BAŁTYCKA TV

18.00 — Program TVP. 20.00 — Wiadomości. 20.05 — Miejskie rozdroża. 20.15 — Khaki. 20.30 — Kino — moją miłością. Film „Oni nazywają mnie Triniti". 22.30 — Nowości bałtyckie. 22,45 — Oaza M. 23.00 — Jazz. 23.30 — Spotkania. 24.00 — Program TVP.

TELE-3

7.00 — Nowości CNN. 7.00 — Lekcja jęz. ang. 8.00 — Sport i aerobik. 8.30 — Film anim. 10.00 — Muzyka. 10.30 — Lekcja jęz. ang. 14.57 — Lekcja jęz. ang. 15.00 — Filmy anim. 16.00 — Muzyka. 17.00 — Sport DSF. 18.00 — Film dok. 18.30 — Program z Kiejdan. 19.00 — Wieści. 19.20 — Lekcja jęz. ang. 19.25 — Drobiazgi. 19.35 — Film „Tajemnica Endhouse" (2). 20.35 — W świecie sportu samochodowego i motorowego. 21.05 — Wiadomości Tele-3. 21.10 — Nowości CNN. 21.30 — Lekcja jęz. ang. 21.33 — Ciekawi ludzie. 22.00 — Film. 23.40 — Lekcja jęz. ang. 23.45 — Muzyka.

WARSZAWA

10.00 — Wiadomości. 10.15 — Mama i ja. 10.30 — Domowe przedszkole. 10.55 — Porozmawiajmy o dzieciach. 11.05 — „Dynastia Colbych" (9) — serial prod. USA. 11.55 — Muzyczna Jedynka. 12.00 — Przyjemne z pożytecznym. 12.20 — Gotowanie na ekranie — magazyn kulinarny. 12.40 — Szkoła dla rodziców. 13.00 — Wiadomości. 13.15 — „Family album". 13.40 — Język angielski dla najmłodszych. 13.45 — „LUZ" — program nastolatków. 14.30 — 16.55 — Telewizja edukacyjna. 17.05 — „LUZ" — magazyn nastolatków. 17.50 — Muzyczna Jedynka. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Laboratorium. 18.40 — Prawnik domowy. 19.00 — „Latający cyrk Monthy Pythona" (4) — serial prod. ang. 19.30 — „Loża" — magazyn teatralny. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.00 — Prosto z Belwederu. 21.20 — Teatr Telewizji na Świecie: Harold Pinter — „Dawne czasy" (spektakl TV BBC). 22.50 — Miniatury. 23.00 — Reportaż. 23.30 — Gwiazda Muzycznej Jedynki — Zdzisława Sośnicka. 24.00 — Wiadomości. 0.15 — Gorąca linia. 0.25 — Muzyczna Jedynka. 0.35 — Rozmowa z Michaelem Douglasem. 20.55 — „Wakacje Adama" — film fab. prod. USA. 2.15 — Przeboje Bogusława Kaczyńskiego.

OSTANKINO

5.20 — Gimnastyka. 5.30 — Poranek. 7.45 — Film anim. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Popatrz, posłuchaj. 8.40 — Serial „Drobiazgi życia" (37). 9.10 — Bramka. 9.40 — Uroczysta ceremonia zamknięcia XVII Zimowych Igrzysk Olimpijskich. 11.00 — Dziennik. 14.00 — Dziennik. 14.25 — Przedsiębiorca. 15.20 — Film anim. 15.30 — Nowe nazwiska. 16.10 — Godzina gwiazd. 16.50 — Technodrom. 17.00 — Dziennik. 17.25 — Film anim. 17.45 — Dokumenty i losy. 17.50 — O pogodzie. 17.55 — Bramka. 18.25 — Miniatura. 18.40 — Serial „Drobiazgi życia" (37). 19.10 — Za murem kremlowskim. 19.40 — Dobranocka. 20.00 — Dziennik. 20.45 — Jesteś tu szczęśliwy, Rudolfie Nurijewie. 21.30 — Klub prasowy. 22.30 — Ekspres prasowy. 22.40 — T. Okuniewska. Podczas przerwy — o 23.00 — Dziennik. 23.30 — Kino na poste restante.

WTOREK, 1 MARCA

LTV

7.35 — Program inf. 8.00 — Wiadomości w jęz. francuskim. 8.25 — Wiadomości w jęz. niemieckim. 8.50 — Witaj, Francjo. 9.20 — TV konkurs dzieci i uczniów „Piosenka-94". 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Nowości BBC. 18.40 — Wiadomości (ros.). 18.50 — Filmy anim. 19.30 — Z archiwów klasyki filmowej „Niedyskretna pani Jarvis". 20.00 — Wszystkiego najlepszego. 20.15 — Ktoś kogoś... 21.00 — Panorama. 21.35 — Od Kaziuka do Wielkiejnocy. 22.05 — Magiczny teatr R. Bradbury. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.35 — Rockowy weekend.

TELE-3

7.00 — Nowości CNN. 7.30 — Lekcja jęz. ang. 7.33 — Wiadomości Tele - 3. 7.40 — Muzyka. 8.00 — Sport i aerobik. 8.30 — Film anim. 9.30 — Serial „Dyżurna apteka" (15). 10.00 — Film. 11.30 — Lekcja jęz. ang. 14.57 — Lekcja jęz. ang. 15.00 — Filmy anim. 16.00 — Muzyka. 17.00 — Sport DSF. 18.00 — Filmy dok. 18.30 — Serial „Dyżurna apteka" (15). 19.00 — Wieści. 19.20 — Lekcja jęz. ang. 19.25 — Drobiazgi. 19.35 — Serial „Santa Barbara". 20.25 — Witryna. 20.35 — Wiadomości Tele-3. 20.40 — Nowości CNN. 21.10 — Program o biznesie. „Wolność wyboru". 21.57 — Lekcja jęz. ang. 22.00 — Film. 23.40 — Lekcja jęz. ang. 23.45 — Muzyka.

WARSZAWA

10.00 — Wiadomości. 10.15 — Mama i ja. 10.30 — Domowe przedszkole. 10.55 — Porozmawiajmy o dzieciach. 11.00 — „Życie" — serial prod. japońskiej. 11.45 — „Ściśle jawne" — program wojskowy. 12.00 — Giełda pracy, giełda szans. 12.20 — Reportaż. 12.45 — Uszyj to sama — magazyn krawiecki. 13.00 — Wiadomości. 13.15 — Magazyn notowań. 13.45 — Dla dzieci: „Tik-Tak". 14.30 — 16.55 — Telewizja edukacyjna. 17.05 — Dla dzieci: „Tik-Tak". 17.50 — Muzyczna Jedynka. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Sensacje XX wieku — „Generalisimus i generałowie". 18.40 — Kino ma prawie sto lat. 19.05 — „Murphy Brown" — serial prod. USA. 19.30 — Rewizja nadzwyczajna: Wołyń 1943. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.00 — Sejmograf — magazyn parlamentarny. 21.25 — „Irlandzka podróż" — film fab. prod. USA. 23.10 — Listy o gospodarce. 23.40 — Co nowego — Jerema Stępowski. 24.00 — Wiadomości. 0.15 — Gorąca linia. 0.30 — Muzyczna Jedynka. 0.35 — „Sposób na życie" — film dok. 1.00 — Po północy. 1.45 — Siódemka w Jedynce.

OSTANKINO

5.20 — Gimnastyka. 5.30 — Poranek. 7.45 — Przegląd rynku nieruchomości. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Wesołe nutki. 8.40 — Serial „Po prostu Maria". 9.30 — Człowiek i prawo. 10.00 — Film anim. 10.10 — Rock. 10.50 — Ekspres prasowy. 11.00 — Dziennik. 11.20 — Serial „Goriaczew i inni" (10). 14.00 — Dziennik. 14.25 — Przedsiębiorca. 14.55 — Wiadomości komercyjne. 15.10 — Działanie. 15.20 — Film anim. „Tomek Saweyer". 15.50 — Mówiąc między nami.... 16.10 — Rock. 16.50 — Abecadło prywaciarza. 17.00 — Dziennik. 17.25 — Za kulisami. 17.50 — O pogodzie. 17.55 — Serial „Po prostu Maria". 18.45 — Z protokołu. 18.55 — Temat. 19.40 — Dobranocka. 20.00 — Dziennik. 20.35 — O pogodzie. 20.45 — Beau monde. 21.00 — Film „Serce nie kamień" (1). 22.15 — Ekspres prasowy. 22.25 — Kontynent wczoraj i dziś. 23.00 — Dziennik. 23.10 — MTV.

ŚRODA, 2 MARCA

LTV

7.35 — Program inf. 8.00 — Wiadomości w jęz. francuskim. 8.25 — Wiadomości w jęz. niemieckim. 8.50 — Album rodzinny. 9.15 — Lekcja księgowości. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Nowości BBC. 18.40 — Wiadomości (ros.). 18.50 — Filmy anim. 19.30 — Słowo chrześcijanina. 19.45 — Droga. 20.10 — G. Bizet — R. Szczedrin — suita „Carmen". 20.30 — Serial „Psi dom" (1). 21.00 — Panorama. 21.35 — Telegra „Ostatnia szansa". 22.00 — W salach koncertowych świata. 22.40 — Klub kinowy. 23.15 — Wiadomości wieczorne.

BAŁTYCKA TV

18.00 — Program TVP. 20.00 — Wiadomości. 20.05 — Problemy. Poglądy. Perspektywy. 20.30 — Film fab. „Ciągle jestem jeszcze Triniti". 22.30 — Wiadomości bałtyckie. 22.45 — Sztalugi. Wystawy. 23.10 — 3.10 — Program TVP.

TELE-3

7.00 — Dziennik CNN. 7.30 — Lekcja jęz. ang. 7.33 — Wiadomości Tele-3. 7.40 — Muzyka. 8.00 — Sport i aerobik. 8.30 — Filmy anim. 10.00 — Film. 11.30, 14.57 — Lekcja jęz. ang. 15.00 — Filmy anim. 16.00 — Muzyka. 17.00 — Program sportowy. 18.00 — Film dok. 18.30 — Konkretne życie. 19.00 — Najświeższe wiadomości. 19.20 — Lekcja jęz. ang. 19.25 — Drobnostki. 19.35 — Film „Santa Barbara". 20.35 — Informacja Tele-3. 20.55 — Dziennik Tele-3. 21.00 — Dziennik CNN. 21.25 — Muzyka. 21.30 — Lekcja jęz. ang. 21.33 — Wolne słowo. 22.00 — Film „Szczera rozmowa". 23.40 — Lekcja jęz. ang. 23.45 — Muzyka.

WARSZAWA

10.00 — Wiadomości. 10.15 — Mama i ja. 10.30 — Domowe przedszkole. 10.55 — Porozmawiajmy o dzieciach. 11.00 — „Tajemnice starej kopalni" (2) — serial prod. australijskiej. 11.55 — „Taki jest świat" — magazyn reporterski. 12.15 — „Klub 21". 13.00 — Wiadomości. 13.15 — Magazyn notowań. 13.45 — Dla młodych widzów. 14.30 — 16.55 — Telewizja edukacyjna. 17.05 — Dla młodych widzów. 17.50 — Muzyczna Jedynka. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — „Stop" — magazyn ekologiczny. 18.40 — „Co na to mama?" — teleturniej. 19.00 — „Tajemnice starej kopalni" (2) — serial prod. australijskiej. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.20 — Studio sport. Liga Mistrzów: Anderlecht Bruksela — FC Porto. 23.10 — „Klub 21". 24.00 — Wiadomości. 0.15 — Gorąca linia. 0.25 — Studio sport: — Liga Mistrzów. 1.00 — „Świat cyrku" — film fab. prod. USA.

OSTANKINO

5.20 — Gimnastyka poranna. 5.30 — Poranek. 7.45 — Przegląd rynku nieruchomości. 8.00 — Wiadomości. 8.20 — Sroka. 8.40 — Film „Po prostu Maria". 9.30 — Koncert estradowy. 9.40 — W świecie zwierząt. 10.20 — Dżem. 10.50 — Ekspres prasowy. 11.00 — Dziennik. 11.20 — Film fab. „Goriaczew i inni". 14.00 — Dziennik. 14.25 — Przedsiębiorca. 15.20 — Film anim. 15.50 — Dżem. 16.20 — Film anim. 16.50 — Zagadka. 17.00 — Dziennik. 17.25 — Spółka „Mir". 17.50 — Dokumenty i losy. 17.55 — O pogodzie. 18.00 — Film „Po prostu Maria". 18.50 — Piłka nożna. Podczas przerwy o 19.45 — Dobranoc, dzieci. 20.55 — Wiadomości. 21.30 — O pogodzie. 21.40 — Film fab. „Serce nie kamień". Odc. 2. 22.50 — Ekspres prasowy. 23.00 — Dziennik. 23.10 — Maksyma. 23.45 — Piłka nożna.

CZWARTEK, 3 MARCA

LTV

7.30 — Program. 7.35 — Audycja inform. 8.00 — Wiadomości w jęz. franc. 8.25 — Wiadomości w jęz. niem. 8.50 — Program eduk. w jęz. niem. 9.05 — 9.35 — Lekcje ewidencji buchalteryjnej. 18.00 — Dziennik. 18.10 — Dziennik BBC. 18.40 — Wiadomości (ros.). 18.50 — Filmy anim. dla dzieci. 19.30 — Narodowe skarby Japonii. 19.55 — Studio katolickie. 20.25 — Sześć kontynentów. 21.00 — Panorama. 21.35 — Kawiarnia Konrada. 22.35 — Serial „Niespokojna służba". 23.15 — Dziennik wieczorny. 23.35 — Cd. serialu.

BAŁTYCKA TV

18.00 — Program TVP. 20.00 — Wiadomości. 20.05 — Wyprawa na łono przyrody. 20.35 — Koncert orkiestry „Trimitas". 21.30 — Nie szukaj słowa w kieszeni. 22.00 — Mój kraj. Książki mają własny los. 22.30 — Wiadomości Bałtyckie. 22.45 — Przegląd koszykówki. 23.00 — Film fab. „Asylum" (Anglia). 0.35 — 2.20 — Program TVP.

TELE-3

7.00 — Dziennik CNN. 7.30 — Lekcja jęz. ang. 7.33 — Dziennik Tele-3. 7.40 — Muzyka. 8.00 — Sport i aerobik. 8.30 — Filmy anim. 10.00 — Muzyka. 11.00 — Film „Santa Barbara". 12.40, 14.57 — Lekcja jęz. ang. 15.00 — Filmy anim. 16.00 — Muzyka. 17.00 — Uniwersytet Bałtycki. 18.30 — Program z Poniewieża. 19.00 — Najświeższe wiadomości. 19.20 — Lekcja jęz. ang. 19.25 — Drobnostki. 19.30 — Film „Santa Barbara". 20.25 — Witryna. 20.35 — Wiadomości Tele-3. 20.40 — Dziennik CNN. 21.10 — Muzyka. 21.20 — Lekcja jęz. ang. 21.25 — Swoboda wyboru. 22.15 — Film. 0.05 — Lekcja jęz. ang. 0.10 — Muzyka.

WARSZAWA

10.00 — Wiadomości. 10.15 — Mama i ja. 10.30 — Domowe przedszkole. 10.55 — Porozmawiajmy o dzieciach. 11.05 — „Policjanci z Miami" (23 — ost.) — serial prod. USA. 11.55 — Muzyczna Jedynka. 12.00 — Kwadrans na kawę. 12.15 — „Videofashion" — program o modzie. 12.40 — Smoczek czy grzechotka? 13.00 — Wiadomości. 13.15 — Magazyn notowań. 13.45 — Program dla dzieci. 14.30 — 16.55 — Telewizja edukacyjna. 17.05 — Program dla dzieci. 17.50 — Muzyczna Jedynka. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Miliard w rozumie — teleturniej. 18.45 — Antena. 19.05 — „Zmagania z grypą" (2) — film dok. prod. kanadyjskiej. 19.30 — Znaki czasu — magazyn katolicki. 20.00 — Tęczowy Mini-Box. 20.10 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.00 — Bilans — magazyn rządowy. 21.20 — „Policjanci z Miami" (23 — ost.) serial prod. USA. 22.20 — Debata Jedynki. 23.05 — Dwóch takich... z kabaretu „Klika" — program satyryczny. 23.25 — „Pegaz" — magazyn kulturalny. 24.00 — Wiadomości gospodarcze. 0.20 — Gorąca linia. 0.30 — Muzyczna Jedynka. 0.35 — Siódemka w Jedynce. 1.20 — To lubię.

OSTANKINO

5.20 — Gimnastyka poranna. 5.30 — Poranek. 7.45 — Przegląd rynku nieruchomości. 8.00 — Wiadomości. 8.20 — Film anim. 8.30 — Film „Po prostu Maria". 9.20 — Piłka nożna. 10.10 — Do lat 16 i więcej. 10.50 — Ekspres prasowy. 11.00 — Wiadomości. 11.20 — Film „Goriaczew i inni". 14.00 — Wiadomości. 14.25 — Przedsiębiorca. 15.20 — Film anim. 15.50 — Koncert. 16.10 — Do lat 16 i więcej. 16.50 — Technodrom. 17.00 — Wiadomości. 17.25 — Labirynt. 17.50 — Dokumenty i losy. 18.00 — O pogodzie. 18.05 — Film „Po prostu Maria". 18.55 — Panorama filmowa. 19.40 — Dobranoc, dzieci. 20.00 — Wiadomości. 20.35 — O pogodzie. 20.45 — Loto „Milion". 21.15 — Film „Królewskie polowanie". 22.25 — Ekspres prasowy. 22.35 — Wiadomości. 22.45 — Film „Królewskie polowanie". 24.00 — Piłka nożna.

PIĄTEK, 4 MARCA

LTV

7.30 — Program. 7.35 — Audycja inform. 8.00 — Wiadomości w jęz. franc. 8.25 — Wiadomości w jęz. niem. 8.50 — 9.10 — Program eduk. w jęz. ang. dla dzieci. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Dziennik BBC. 18.40 — Wiadomości (ros.). 18.50 — Program dla dzieci. 19.30 — Rozmowy wileńskie. 20.10 — Album rodzinny. 20.35 — Reportaż S. Pabedinskasa. 21.00 — Panorama. 21.35 — Serial „Policjanci z Miami". 22.25 — Aleja Wolności. 22.45 — Wieczory. 23.15 — Dziennik wieczorny. 23.35 — Studio MT. 0.20 — Program sportowy. Koszykówka.

BAŁTYCKA TV

18.00 — Mistrzostwa w koszykówce. 19.30 — Na ekranie Charles Chaplin. 20.00 — 2.35 — Program TVP.

TELE-3

7.00 — Dziennik CNN. 7.30 — Lekcja jęz. ang. 7.33 — Wiadomości Tele-3. 7.40 — Muzyka. 8.00 — Filmy anim. 10.00 — Muzyka. 10.35 — Film „Dyżurna apteka". 11.05 — Film „Santa Barbara". 11.55, 14.57 — Lekcja jęz. ang. 15.00 — Filmy anim. 16.00 — Muzyka. 17.00 — Program sportowy. 18.00 — Film dok. 18.30 — Serial „Dyżurna apteka". 19.00 — Najświeższe wiadomości. 19.20 — Lekcja jęz. ang. 19.25 — Wiadomości Tele-3. 19.30 — Audycja muzyczna. 20.00 — Program dla dzieci. 20.30 — Kronika 02. 20.50 — Film „Skrzyżowanie Kovingtona". 21.40 — Ogłoszenia TV. 21.45 — Rowerowe show. 22.05 — Videokaukas. 0.10 — 5 piosenek. 0.30 — Lekcja jęz. ang. 0.35 — Film.

WARSZAWA

10.00 — Wiadomości. 10.15 — Mama i ja. 10.25 — Domowe przedszkole. 11.00 — „Pani Baptiste" — film fab. prod. franc. 12.35 — Muzyczna Jedynka. 12.40 — Reportaż. 13.00 — Wiadomości. 13.15 — Magazyn notowań. 13.45 — Dla dzieci: „Ciuchcia". 14.30 — 16.55 — Telewizja edukacyjna. 17.05 — Dla dzieci: „Ciuchcia". 17.50 — Muzyczna Jedynka. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — „Automania" — magazyn motoryzacyjny. 18.40 — „Tata, a Marcin powiedział...". 18.00 — Randka w ciemno — zabawa quizowa. 19.45 — W kraju Zulu Gula — program satyryczny. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.15 — „Exodus" (1) — film fab. prod. USA. 23.05 — Zawsze po 21-szej — magazyn reporterów. 24.00 — Wiadomości. 0.15 — Gorąca linia. 0.25 — Muzyczna Jedynka. 0.30 — „Osgood" — film fab. prod. USA. 2.00 — Dizzy Gillespie i jego zespół.

OSTANKINO

5.20 — Gimnastyka poranna. 5.30 — Poranek. 7.45 — Film anim. 8.00 — Wiadomości. 8.20 — Film dla dzieci „Zegar kapitana Enrico". 9.35 — 25-lecie orkiestry. 10.20 — Ameryka z M. Taratutą. 10.50 — Ekspres prasowy. 11.00 — Wiadomości. 11.20 — Serial „Goriaczew i inni". 14.00 — Wiadomości. 14.25 — Brydż. 14.45 — Kronika biznesu. 14.55 — Biznes. 15.10 — Film anim. 15.35 — Film dla dzieci „Zegar kapitana Enrico". 16.50 — Abecadło prywaciarza. 17.00 — Wiadomości. 17.25 — Wiadomości kulturalne. 17.35 — Człowiek i prawo. 18.00 — O pogodzie. 18.05 — Ameryka z M. Taratutą. 18.35 — Pole cudów. 19.40 — Dobranoc, dzieci. 20.00 — Wiadomości. 20.35 — O pogodzie. 20.45 — Film „Niebezpieczne zadanie". 22.15 — Człowiek tygodnia. 22.30 — Akademia. 23.00 — Wiadomości. 23.10 — Ekspres prasowy. 23.20 — Koncert.

Rocznice tygodnia

* 28 lutego 1819 r. urodził się **Ryszard Barwiński** (zm. 1879), polski poeta i działacz demokratyczny.

* Przed 85 laty, 28 lutego 1909 r. zmarł **Lucjan Moraczewski** (ur. 1822), znany wileński kolekcjoner, numizmata.

* 1 marca 1869 r. urodził się **Juozas Vilkutaitis-Keturakis** (zm. 1948), dramatopisarz litewski.

* Przed 60 laty, 1 marca 1934 r. urodził się **Vincas Kisarauskas** (zm. 1988), litewski artysta malarz, grafik.

* 1 marca 1954 r. USA przeprowadziły **próbę bomby wodorowej** na atolu Bikini.

* Przed 110 laty, 2 marca 1884 r. urodził się **Juozas Gurauskas** (zm. 1911), pisarz litewski.

* 2 marca 1824 r. urodził się **Bedřich Smetana** (zm. 1884), kompozytor czeski, twórca narodowego stylu w muzyce.

* Przed 110 laty, 2 marca 1884 r. urodził się **Marian Morelowski** (zm. 1963), historyk sztuki, w latach 1934-39 profesor USB w Wilnie, autor wielu prac naukowych.

* 2 marca 1889 r. zmarł **Ludwik Waryński** (ur. 1856), działacz ruchu robotniczego, twórca kółek socjalistycznych w Królestwie Polskim.

* Przed 510 laty, 4 marca 1484 r. zmarł **Kazimierz** (ur. 1458), syn Kazimierza Jagiellończyka, namiestnik króla w Wilnie, patron Litwy.

* 4 marca 1989 r. szczątki **św. Kazimierza** zostały przeniesione z kościoła św. Piotra i Pawła na Antokolu do Katedry Wileńskiej.

* Przed 100 laty, 4 marca 1894 r. urodziła się **Antanina Šalčiuvienė-Gustaitytė** (zm. 1958), pisarka litewska.

* 4 marca 1819 r. urodziła się **Narcyza Żmichowska** (Gabryella, zm. 1876), polska poetka i powieściopisarka.

* Przed 120 laty, 6 marca 1876 r. urodził się **Nikołaj Bierdiajew** (zm. 1948), filozof rosyjski.

* 6 marca 1909 r. urodził się **Stanisław Jerzy Lec** (zm. 1966), polski poeta i satyryk.

* Przed 375 laty, 6 marca 1619 r. urodził się **Savinien Cyrano de Bergerac** (zm. 1655), pisarz francuski.

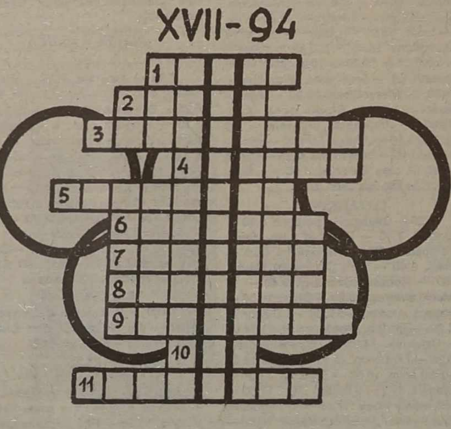

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Logogryf „Biała Olimpiada”

Należy wpisać nazwiska bohaterów XVI Igrzysk Olimpijskich w Albertville i sportowców Litwy, którzy biorą udział w Olimpiadzie w Norwegii. Litery w środkowym pionowym słupku dadzą rozwiązanie.

1 — mistrz olimpijski w Albertville w zjeździe mężczyzn, 2 — mistrzyni w biegu łyżwiarskim na 500 i 1000 m., 3 — biathlonistka Litwy w Lillehammer, 4 — norweski narciarz, bohater XVI Olimpiady, 5 — litewska narciarka, 6 — Norweg, trzykrotny złoty medalista z Albertville, 7 — litewski figurzysta, 8 — niemiecka łyżwiarka, mistrzyni XVI Olimpiady na 3000 i 5000 m, 9 — Włoszka, mistrzyni w biegu narciarskim na 30 km, 10 — najszybszy łyżwiarz z Albertville na 500 m, 11 — rosyjska narciarka, bohaterka XVI i XVII Igrzysk Zimowych.

Ułożył **Józef ZIENKIEWICZ**

Rozwiązanie krzyżówki z 19 lutego

POZIOMO: arogant, traktor, kotew, netto, agronomia, albatros, dogmatyk, arena, aktywista, palindrom, start, kiermasz, Aranjuez, Spartakus, łosza, zjawa, katorga, Addison.

PIONOWO: grotołaz, agawa, interesant, Artemida, ikona, postulat, kanarek, aleukemia, cyrkowiec, rakieta, gonitwa, Antarktyda, fanatyk, Transwal, szmaragd, Ojmiakon, salon, szpik.

EKRANY

LIETUVA — **„Lista skazańców”** (USA) — o 12, 14, 16, 18, 20.

VILNIUS — **„Niszczyciel”** (USA) — o 11, 13.30, 15.20, 17.30, 19.45. Do 13.III — Kiermasz (od godz. 10.30 do 20.00).

HELIOS — I sala — **„Niebezpieczna namiętność”** (USA) — o 11, 12.50, 14.40, 16.30, 18.30, 20.30. II sala — **„Nieustraszony tygrys”** (USA) — o 10.30, 12, 13.40. **„Dżejson wyruszył do piekła” („Ostatni piątek”** (USA) — o 15.20, 17. **„Geniusz”** (Rosja) — o 18.40, Nocny seans — Super nowina! **„Bądź mężczyzną”** (USA) — o 21.10.

PERGALĖ — **„Prosto do celu”** (USA) — o 12, 13.50, 15.40, 17.40, 19.30.

AUŠRA — **„Tajemnica rozkoszy, czyli gra namiętności”** (USA, dla dorosłych) — o 10.30, 12, 13.30, 17.30, 19, 20.20. **„Ocean”** (Indie, 2 s.) — o 15.

100 lat życia w zdrowiu, radości, 1000 uśmiechów na co dzień życzą rodzicom

Zofii i Zygmuntowi
ŁUNKIEWICZOM

z okazji dnia urodzin i 45-ej rocznicy ślubu

Córka, syn oraz wnukowie.

(Zam. 203)

POSZUKUJESZ NOWYCH PARTNERÓW?

Chcesz, żeby o Tobie
i o Twojej firmie dowiedziano się w Polsce?
Podaj ogłoszenie do „TRYBUNY”.
Pragniesz, by usłyszano o Tobie w Niemczech?
Gazeta „Europacentr” czeka na Twoje ogłoszenie.
Ogłoszenia są przyjmowane w redakcji
„KURIERA WILEŃSKIEGO”,
Wilno, al. Laisvės 60, pokój 1114.
Codziennie w dniach pracy od 9 do 17.

Perlas

SKLEP JUBILERSKI
„PERLAS”
KUPUJE I SPRZEDAJE

wyroby jubilerskie, skupuje złoto, platynę, ordery Lenina, pallad, srebro techniczne.

Rozliczamy się od razu.

ZWRACAĆ SIĘ: Vilnius, Naugarduko 30, tel.26-15-56.

(Zam. 110)

ZAPRASZAMY

Wypożyczalnia kaset video w języku polskim zaprasza do „Lektorium” ul. Vilniaus 22 w dniach pracy — 15.00-19.00; soboty — 14.00-18.00; niedziele — 13.00-15.00.

Zapewniamy duży wybór filmów i jakość nagrań.

(Zam. 170)

OKAZJA!

„PRZYJACIÓŁKA”, „PANORAMA”, „KOBIETA I ŻYCIE” oraz inne czasopisma z Polski najtaniej do nabycia w księgarni „Saturnas”, w hollu samorządu rejonu wileńskiego (Rinktinės 50) oraz w dziale reklamy „Kuriera Wileńskiego”, pokój 1114.

FIRMA KUPUJE
CZEKI
INWESTYCYJNE.

Vilnius. Poczta główna; Justiniškių 62 a, sklep „Świat Dziecka”, tel. 22-89-20, 65-26-18, 61-74-00.

(Zam. 85)

PO DOBREJ CENIE
SKUPUJEMY
CZEKI
INWESTYCYJNE.
Vilnius, Jasinskio 1/8,
tel. 22-31-70.
Žirmūnų 141,
tel. 76-46-79.

(Zam. 121)

SPRZEDAJEMY
AKUMULATORY
6ST-60, 6ST-75, 6ST-90, 6ST-182.
Gwarancja 18 miesięcy.
Vilnius, tel.: 62-58-82,
61-88-47.

(Zam. 2905)

KUPUJEMY I SPRZEDAJEMY WALUTĘ

codziennie od godz. 9 do 20.

Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl. Katedralnego, tel. 22-70-17.

(Zam. 90)

SPRZEDAJE SIĘ

dżinsy męskie i damskie (42-58 Lt) oraz kurtki dżinsowe (55-120 Lt) różnych rozmiarów, fasonów i kolorów.

Vilnius, tel. 35-51-36.

Kaunas, tel. 22-51-57 w godz. 9.00 — 19.00.

(Zam. 157)

DROGO

skupujemy złoto, platynę.

Vilnius, Šopeno 5-19, tel. 26-08-07, 46-40-90.

Savanorių 36-70, tel. 23-42-00.

(Zam. 132)

KUPUJĘ

gal, pallad, platynę, srebro, kobalt, proszek kobaltowy, ind, tantal, tellur, niob.

Vilnius, tel. 64-16-37.

(Zam. 160)

KUPUJĘ

w dowolnych ilościach i drogo cynę, nikiel, nichrom, miedź, brąz.

Vilnius, tel. 76-87-44.

(Zam. 198)

KUPIMY

skóry wołowe. Sprzedamy „Moskwicz” (tłokowy).

Vilnius, tel. 74-51-18, 63-86-41 od godz. 18.

(Zam. 175)

Grono pedagogiczne Wileńskiej Szkoły Średniej im. J. I. Kraszewskiego serdecznie współczuje koleżance Annie IWATOWICZ z powodu zgonu Matki

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie i Bliskim z powodu śmierci

Anieli LEWICKIEJ

składa zespół rolniczej
spółki „Gulbinai”

Znad Wilii

Radio 73.34 / 103.8 FM

Radio „Znad Wilii” codziennie proponuje następujące pozycje programu:

— Serwis informacyjny: od 6.00 do 23.00 co godzinę.
— Radio-budzik: 6.05.
— Kalendarium historyczne: 7.15.
— Konkurs poranny: 7.30.
— Serwis BBC: 8.00, 19.00, 23.00.
— Horoskop: 8.15, 9.15.
— Gość radia „Znad Wilii”: 8.30 (poniedziałek, środa, piątek).
— Kursy walut: 9.30, 10.30, 11.30, 12.30.
— Przegląd prasy: 9.45.
— Godzina rosyjska: 10.00, 15.00.
— Koncert życzeń: 11.05, 19.30.
— Serwis kulturalny: 11.30, 14.30.
— Kuferek radia „Znad Wilii”: 12.05.
— Sport: 13.30, 21.30.
— Program „Astrologia dla każdego”: 15.30 (wtorek i czwartek).
— Konkurs „3 x tak”: 17.05.
— Dzisiaj w telewizji: 17.30.
— Godzina litewska: 18.00.
— Dobranocka: 20.30 (sobota, niedziela — konkurs dla najmłodszych).
— Wiadomości dla dzieci: 20.30 (sobota).
— Konkurs wieczorny: 22.05.
— Muzyczna noc: 24.00.

Dział reklamy radia „Znad Wilii”: 2056 Vilnius, al. Laisvės 60, tel. 42-94-57.

SKUPUJEMY ZŁOTO, PLATYNĘ
ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU!
Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20
Vrublevskio 2, koło placu Katedralnego
Vilnius, tel. 22 70 17

KALENDARIUM

SOBOTA (26.II) jest 57 dniem 1994 r. Do końca roku 308 dni.

* Znak Zodiaku — Ryby.

* Imieniny: Aleksandra, Mirosława

* Wschód Słońca — 7.17, zachód — 17.46. Długość dnia 10 godz. 29 min.

NIEDZIELA (27.II)

* Imieniny: Albina, Anastazji, Gabriela, Juliana.

* Wschód Słońca — 7.15, zachód — 17.48. Długość dnia 10 godz. 33 min.

PONIEDZIAŁEK (28.II)

* Imieniny: Ludomira, Makarego, Prokopa, Romana.

* Wschód Słońca — 7.13, zachód — 17.50. Długość dnia 10 godz. 37 min.

POGODA

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 26 lutego zachmurzenie, bez opadów, wiatr zachodni. Temperatura 1 – 3 stopnie mrozu.

W ciągu następnych dwóch dni nieduże lokalne opady śniegu. Temperatura w nocy 5 – 10, miejscami do 15, w dzień 0 – 5 stopni mrozu.

Dyżurni wydania:
Henryk MAŻUL
Zbigniew MARKOWICZ
Krystyna BOGDANOWICZ
Antonina MISZCZUK
Krystyna RUCZYŃSKA
Anna RZEWUSKA

KURIER
Wileński

Dziennik
społeczno-polityczny Sejmu
i Rządu Republiki Litewskiej.
Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres:
Laisvės pr. 60. 2056 Vilnius,
Lietuvos Respublika

Kod 67218

Cena 20 ct (w Polsce - 1000 zł.)

Nr rejestracji — 322. Zam. 540

Drukuje Państwowe
Przedsiębiorstwo „Spauda”

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49.
DZIAŁY: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, felietonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, solecznicki — 52-780, święciański — 44-21-46, trocki i szyrwincki — 62-42-67, fotokorespondenci — 42-90-61, tłumacze — 42-90-60, 42-72-92, styliści — 42-72-92, maszynistki — 42-77-72.

Redaktor
Zbigniew BALCEWICZ

Biuro ogłoszeń i reklamy —
pr. Laisvės 60,
11 piętro, pokój nr 1114.
Telefon — 42-69-63.
Czynne od 9.00 do 17.00
w dniach pracy.